

★ **Wyborczy trel**

str. 4

★ **Lawina w Wysokiem Mazowieckiem**

str. 5

★ **Złodziejska elita**

str. 7

★ **Palacz Stalina**

str. 10

★ **Lista łomżyńskich video-hitów**

str. 13

KONTAKTY

41(570)

13 PAŹDZIERNIKA

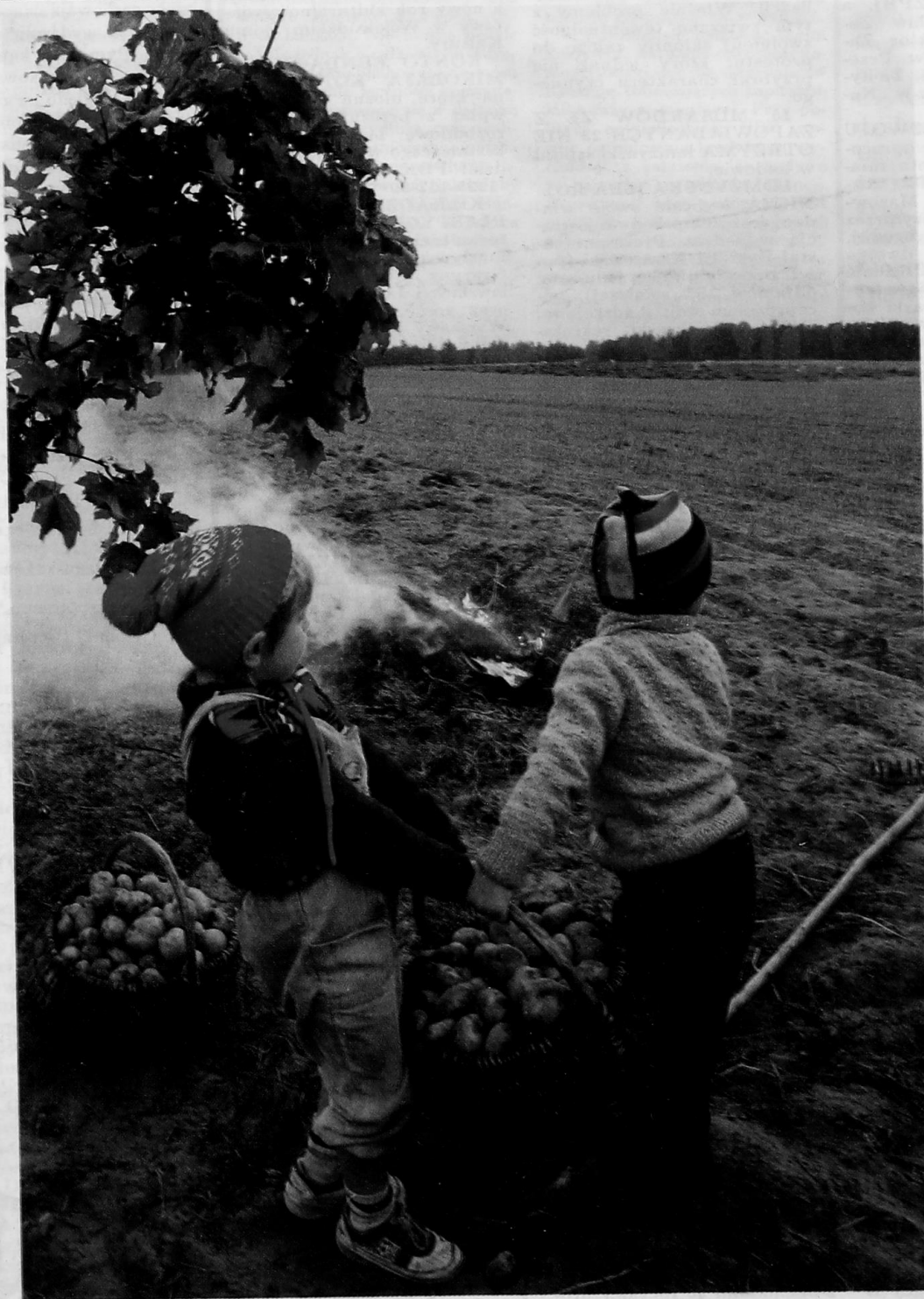
CENA 2500 ZŁ

ALICJA NIEDŹWIECKA

Dziedzictwo

Spadkobiercy
dworku wystąpili
do sądu
o czynsz.
W dworku
jest szkoła.
Szkole
brakuje
na kredę.

cd. str. 8-9



Fot. Gaber Lomczy

KONTAKTY

W następnym numerze pszą m.in. Alicja Niedźwiecka o tym jak i z czego żyją łomżyńskie organizacje społeczno-polityczne * Joanna Gospodarczyk o optymizmie władzy i pesymizmie pracowników kultury * Maria Tocka o śmiertelnych wypadkach przy pracy * Gabriela Szczęsna o zakochanej parze oszustów * Hanna Wrzos o znakomitym dziedzicu-hodowcy z Boguszyc. Ponadto: serwis sportowy, TV i TV Sat na cały tydzień, lista łomżyńskich videohitów, kronika policyjna, krzyżówka, 100 tysięcy dla sprzedawcy „Kontaktów”.

WOJEWODA PODJĄŁ DECYZJĘ w sprawie LZPB „Narew”: powołał zarząd komisaryczny przedsiębiorstwa (odwołany został dotychczasowy dyrektor Tadeusz Pałęga), który ma pół roku na naprawę gospodarki Zakładów. Komisarzem „Narwi” został Józef Maciaga (były zastępca dyrektora LZPB), a jego zastępcą Czesław Zagdański (były dyrektor Zambrowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego). Za tydzień tekst „Komisarz w „Narwi”.

„PROGRAM ROZWOJU ŁOMŻY 1991-1994”, opracowany przez prezydenta miasta, przewiduje m.in. rozwijanie związków z Mazowszem; „otwarć” Łomżę przez budowę obwodnicy drogowej, mostu pontonowego, dworca PKS i PKP oraz przedłużenie linii kolejowej; szereg inwestycji w zakresie gospodarki komunalnej (oczyszczalnia ścieków, ujęcie wody, utylizacja odpadów itp.); pozyskanie nowych terenów dla rekreacji i wypoczynku.

RADA MIEJSKA W ŁOMŻY PRZYJĘŁA (choć po burzliwej dyskusji) sprawozdanie Zarządu Miasta z półrocznej pracy i informację o realizacji budżetu. Tym razem radni zmarowali na jałowe rozmowy (na temat „dzikich budów” w mieście; ściganie i karanie „piratów” budowlanych jest w kompetencjach nie Rady, a Urzędu Rejonowego) zaledwie kilka godzin z kilkunastogodzinnej sesji. Większość czasu zabrała rzeczowa i drobiazgowo analiza dotychczasowych, obecnych i przyszłych dochodów i wydatków z miejskiej kasy. Zarząd miasta potwierdził ostateczne zerwanie rozmów z włoską firmą AEMI w sprawie budowy supermarketu na terenie „Mahattanu”.

SPÓŁDZIELCY I PSL-OWCY (m.in. prof. Aleksander Luczak z Rady Naczelnej Stronnictwa, kandydat na posła w naszym okręgu) spotkali się w Łomży. Spółdzielcy od nowego parlamentu oczekują przede wszystkim realizacji prawnych, korzystnych dla tej, tradycyjnej zwłaszcza na wsi, formy organizacji życia gospodarczego.

SEJMİK SAMORZĄDOWY WOJEWÓDZTWA OMIÓWIL w poniedziałek problemy oświaty, kultury, służby zdrowia i sportu. W najbliższy poniedziałek delegaci spotkają się, aby m.in. rozliczyć siebie i administrację rządową z realizacji zadań.

15 MILIARDÓW WYDANO NA WODOCIĄG z Podgórza do Łomży. Na razie wszystko wskazuje na to, że wodociąg, zaspokajający w

zupelności potrzeby Łomży, będzie gotowy jak planowano, w grudniu.

ROZMOWY WOJEWODY, kierownictwa zakładu i przedstawicieli załogi zapobiegły szykującemu się strajkowi w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej, będącemu w trakcie komunalizacji. Właśnie problemy z tym związane (ewentualność zwolnień) skłoniły załogę do protestu, który jednak nie przybrał charakteru czynnego.

15 MILIARDÓW ZŁ Z ZAPOWIADANYCH 23 NIE OTRZYMA łomżyński szpital w budowie.

ŁOMŻYŃSKA IZBA ROLNICZA wybrała swoje władze jeszcze przed rejestracją w sądzie. Prezesem został Ryszard Kraszewski (poseł, przewodniczący jednego z odłamów „S” rolniczej), wiceprezesem wójt Andrzejewa, Tadeusz Ościłowski, sekretarzem Leszek Raciborski z Sokół, a skarbnikiem Mieczysław Szepietowski z Klukowa. Wpisowe w wysokości 100 tys. zł wpłaciło na początek 50 członków. Izba ma pomóc rolnikom w wyszukiwaniu kontrahentów na plody rolne i inne formy działalności gospodarczej.

PROKURATURA I POLICJA ZAJMIE SIĘ osobami, które pobierały zasiłki dla bezrobotnych, nie mając do tego podstaw. Większość spośród prawie 100-osobowej grupy naciągaczy, którzy łącznie pobrali niemal 175 milionów, zwróciła pieniądze dobrowolnie.

OCZYSZCZALNIĘ ŚCIEKÓW ZYSKAŁ CZYŻEW „dzięki” bankructwu miejscowego POM-u.

SZKOŁE DLA RODZICÓW OCZEKUJĄCYCH DZIECKA uruchomiła Poradnia Rodzinna szpitala w Łomży. Zajęcia praktyczne i teoretyczne prowadzić będą: pediatra, ginekolog, psycholog, prawnik, położna i fizykoterapeuta. Zapisy przyjmowane są w Poradni Rodzinnej (tel. 28-61).

„MIS”, ZNANA ŁOMŻYŃSKA SPÓŁDZIELNIA, wytwarzająca pluszowe zabawki ma wielkie kłopoty finansowe ze sprzedażą wyrobów (handel zrezygnował z wielu kontraktów, zerwana została umowa z zakładami obuwicznymi z Siemiatycz) i prawne (proces o własność działki, na której stoi budynek).

ZUZELE, MIEJSCE URODZENIA PRYMASA TYŚCIĘLECIA, odwiedzili alumni Wyższego Seminarium Duchownego z rektorem Stanisławem Kurem, w związku z obchodami 90 rocznicy uro-

dzin kardynała Stefana Wyszyńskiego.

DO 25 TYSIĘCY ZBLIŻYŁA SIĘ ILOŚĆ BEZROBOTNYCH, zarejestrowanych do końca września w łomżyńskich biurach pracy.

NIECO PONAD TYSIĄC POZWOLEN NA BRON gazową wydała do tej pory łomżyńska policja. Nieznana jest liczba posiadaczy tego typu broni, sprowadzonej z Zachodu prywatnie.

NADKOMISARZ ZBIGNIEW PUCHAŁA został rzecznikiem prasowym Komendy Wojewódzkiej Policji w Łomży.

SFAŁSZOWANE DOKUMENTY (podejrzenia dotyczą głównego księgowego i mechanika) wykryta po kontroli w szczuczynskim POM-ie Izba Skarbowa. Okazało się, że zakład miał zamiast zysków ogromne straty. Na koncie jest 5 miliardów długu, a likwidator nie ma pieniędzy nawet na opłatę za prąd.

NOWY ROK AKADEMICKI ROZPOCZĄŁ SIĘ w Oddziale Zamiejscowym olsztyńskiej WSP w Łomży, a nowy rok kulturalno-oświatowy w Wojewódzkim Domu Kultury.

KONTO FUNDACJI IM. MIKOŁAJA KOPERNIKA, na które można dokonywać wpłat z przeznaczeniem na rozbudowę Liceum Ogólnokształcącego w Grajewie: Oddział PBK Grajewo 374417-1225-132-3.

KILKADZIESIĄT PRAC PLASTYCZNYCH w różnych technikach, autorstwa kilku łomżyńskich artystów (m.in. Grażyny i Stanisława Kędzielskich i Janusza Czarnego) oraz gości z Białegostoku i Warszawy powstało w czasie dziesiątego pleneru plastycznego w Ciechanowcu. Kilka prac artyści przekażą Muzeum Rolnictwa.

ŁOMŻYŃSKI „TELEFON ZAUFANIA” ZMIENIŁ CZAS PRACY. Czynny jest teraz w poniedziałki, środy i piątki w godz. 16.30 - 21.30. Dyżur piątkowy przeznaczony jest szczególnie dla ludzi z problemami alkoholowymi.

ZE ZNACZNIJSZYCH POSTACI POLSKIEJ SCENY politycznej gościli w Łomży: Zbigniew Bujak z Ruchu Demokratyczno-Społecznego i grupa działaczy Porozumienia Centrum.

ZNAKI CZASU

• 70 prokuratorów, prowadzących procesy karne w stanie wojennym i nadal pracujących w resorcie sprawiedliwości, znów zostanie poddanych weryfikacji przez zespół specjalnie powołany przez ministra sprawiedliwości.

• Według OBOP-u wybory wygra „Solidarność”, a według CBOS-u i pracowni spopokiej Unia Demokratyczna.

• Rolnicy, którzy zdecydowali się odłogować swe ziemie, bo „produkcja rolna im się nie opłaca”, przez 3 lata będą zwolnieni z płacenia podatku rolnego.

• Dwóch polskich tłumaczy odmówiło przekładu „Szatańskich wersetów” S. Rushdiego, a trzeci, który je przetłumaczył zachowuje anonimowość. Gdańskie wydawnictwo, które w ubiegłym roku kupiło prawa autorskie, zrezygnowało z wydania ze względu na groźby fundamentalistów muzułmańskich.

• „Dla zachowania ciągłości pokoleń, powinniśmy lansować model rodziny z czworgiem dziećmi”, głosił na rekolekcjach dla dziennikarzy ks. Ryszard Halwa.

• Około 150 tys. cudzoziemców (głównie Rosjan, Rumunów i Bułgarów) przebywa w Polsce nielegalnie.

• „Urzędnik, który kieruje się interesem partii, popełnia takie samo zło, jakby korzystał z wycieczki na Karaiby, ufundowanej mu przez interesanta”, twierdzi prof. Jacek Kurczowski, sędzia Trybunału Stanu, od września członek Kolegium NIK.

• Min. Janusz Lewandowski przewiduje, iż w tym roku budżet nie uzyska z prywatyzacji nawet 7 bln zł (wcześniej planowano 15 bln).



100.000 ZŁ DLA SPRZEDAWCY „KONTAKTÓW”

Zycia nie wymyślisz

Pani Krystyna Mróz, naczelnik poczty w Laskowcu, jest kolejną laureatką konkursu dla sprzedawców.

W Laskowcu nie ma ani Klubu, ani kiosku, w którym można by kupić tygodnik – stwierdza Krystyna Mróz. – Coraz więcej ludzi przychodzi po gazety na pocztę. Oprócz „Kontaktów” sprzedajemy jeszcze „Kurier Podlaski”, „Gromadę”, książki i papierosy. „Kontakty” kupuję zawsze ze względu na program telewizyjny, krzyżówkę i ciekawe teksty. Szczególnie podobały mi się zwierzenia prawników. Czasami myślę sobie, że życie potrafi stworzyć bardziej zawiłe sytuacje od tych, o których czyta się w książkach lub ogląda w filmach.

O wygranej dowiedziałam się od koleżanki z poczty w Łomży: do nas tygodnik dochodzi z jednodniowym opóźnieniem. Ucieszyłam się ze „szczęścia” mojego stałego odbiorcy i oczywiście swojego. Laskowiec w ogóle ma powodzenie, bo wcześniej pani, która nabyła tygodnik u listonosza, wygrała 300 tys. zł.

Zmarł Stefan Kisielewski. Sławny Kisiel! Pisarz, dziennikarz, muzyk. Ironista, kpiarz, faworyt. Niewzruszona opozycja wobec socjalizmu i komunizmu w każdej postaci. A przede wszystkim autorytet moralny, intelektualny, społeczny. Jedyny, który zawsze, nieczuły na koniunkturę, odważył się mówić, co myśli. Każdemu. Komunistom i Wałęsie, Kościółowi i „Solidarności”. Cierpko, dosadnie, ale uczciwie, bo bez wyrachowania osobistego i politycznego. Dlatego liczyli się z nim wszyscy, szanowali i cenili także ostro krytykowani. Kochali nawet, ponieważ w najzjadliwszej ocenie zawsze pozbierała nutka serdeczności do człowieka.

Rozmawiałem z Nim dwa razy. Był to rok 1985. Zapraszałem Go do udziału w dyskusji panelowej pod hasłem „Quo vadis Polsko”. Organizowałem wówczas co jakiś czas podobne dyskusje w ramach „kontaktowego” Klubu Dyskusyjnego „Starcia”. Starałem się zapraszać na nie ludzi różnych orientacji i poglądów politycznych, także ówczesnej opozycji.

Kiedy wyjawilem Mu formułę dyskusji, szczerze się

TRZY PYTANIA DO...

MARII KONOPKI, dyrektora Państwowego Banku Kredytowego w Warszawie, Oddział w Łomży.

– Ostatnie głośnie afery bankowe, m.in. „Art B” i „Telegraf” spowodowały spadek wiarygodności banków. Czy podjęto działania wykluczające braki i luki w systemie bankowym?

– Rzeczywiście, ostatnie afery obnażyły niedostatki systemu bankowego, podważyły zaufanie do naszych banków na Zachodzie, ale nie można zapominać o tym, że ostatnie 2 lata to przełom w bankowości. Uczymy się na błędach. Obecnie wydawane zarządzenia mają zapobiec nieszczelnościom. Telegraficzne potwierdzenie wszystkich czeków jednostkom gospodarki uspołecznionej uniemożliwia czerpanie procentów z tego samego kapitału w dwóch różnych bankach. Nie można będzie mówić jednak o całkowitym wdrożeniu systemu bankowego do czasu wprowadzenia łączności komputerowej. Posługiwanie się w dalszym ciągu pocztą wydłuża czas realizacji zleceń płatniczych, opóźnia obieg pieniędzy i nie wyklucza innych nieprawidłowości. Należałoby się zastanowić, czy Nadzór Bankowy, zamiast działać w banku centralnym, nie powinien być wykonywany przez Ministerstwo Finansów albo przez wydzielone instytucje.

– Jak działają banki w okresie przejściowym do gospodarki rynkowej?

– System bankowy powinien zapewnić niezbędne warunki dla przyspieszenia procesów prywatyzacji w gospodarce narodowej,

również przez zmianę banków państwowych w banki – spółki akcyjne z dominującym kapitałem prywatnym.

Banki powinny się stawać inicjatorami, inwestorami i organizacjami życia gospodarczego. Podstawowym elementem będzie bank w formie spółki akcyjnej, nie mający ograniczeń w rodzaju świadczeń usług i działań na rynkach pieniężnych. Powstaną też banki konieczne dla wsparcia polityki rządu, część z nich już działa (m.in. Bank Inicjatyw Społeczno-Gospodarczych i Bank Rozwoju Eksportu). Będą działać również inne instytucje finansowe, fundacje, towarzystwa inwestycyjne i agencje ubezpieczeniowe. Rola banku centralnego ograniczy się do emisji pieniądza, nadzoru banku i obsługi budżetu państwa.

– Jak banki reagują na recesję gospodarczą w kraju?

– Powinno się reagować tanim kredytem. Aktualne oprocentowanie jest korzystne dla sprzedawców bananów (obracających kapitałem kilka razy w miesiącu). Przy polityce antyinflacyjnej NBP stosuje ograniczenia kredytowe, wychodząc z założenia, że wpływa to hamująco na poziom inflacji. Skuteczność tego posunięcia jest stosunkowo dobra w warunkach równowagi budżetu państwa. W obecnych warunkach „dziury w budżecie” należy złagodzić ograniczenia. Powinny powstać kredyty uprzywilejowane na tworzenie, np. nowych miejsc pracy. Oprocentowaniem należałoby sterować rozwój gospodarki, np. w zakresie oszczędności energii, ochrony środowiska.

– Dziękuję za rozmowę.

MISJA OJCA JANA

3

Kilka tygodni temu pisaliśmy o misji ojca Jana Bońkowskiego z zakonu kapucynów („Kontakty” nr 37/91). Ojciec Jan od dwóch lat pracuje w dwóch parafiach na Białorusi, zamieszkałych głównie przez ludność polską. Misjonarz pomaga w zorganizowaniu Związku Polaków i polskiej biblioteki w niewielkim miasteczku Żelwie. W publikacji zwróciliśmy się z prośbą o nadsyłanie książek i podręczników dla parafian ojca Jana. Na nasz apel odpowiedziało kilku Czytelników (m.in. Władysław Pajęcki), „Kontakty” przekażą m.in. trzypięciotomowy „Słownik języka polskiego”. Wspólnie zgromadzone tomy niebawem wyślemy na Białoruś. Dlatego ci, którzy chcieliby jeszcze przekazać swój dar dla naszych rodaków, proszeni są o dostarczenie go do 19 października.

KISIEL W DROZDOWIE

zbulwersował i ucieszył: „To wy tam, w Łomży (zrozumiałem – na głębokiej prowincji) robicie takie rzeczy? No, to dobre!” Gdy dodałem, że przyjazd zapowiedział Andrzej Wielowieyski, zaśmiał się i zażartował, że w dwójkę, byliby jak desant. Bo oczywiście się zgodził. Przybycie uzależniał tylko od Pana Boga; akurat niedomagając, wprawdzie już, jak oceniał, stawał na nogi, ale „z wapniakami, sam pan wie, nigdy do końca nic nie wiadomo”. Dyskusja miała się odbyć za tydzień. Kiedy rozmawiałem z Nim tuż przed nią, by mieć potwierdzenie przybycia, był w rozterce: jeszcze się nie pozbierał, „jeszcze dają mi do lykania różne świństwa”, ale dęczyło go poczucie swoistej odpowiedzialności, „bo bez drugiej strony wszystko się wam rypnie”. Ucieszył się, gdy powiedziałem, że An-

drzej Wielowieyski potwierdził udział: „My niepełnie to samo, ale on starczy za dwóch”

Andrzej Wielowieyski, dzisiejszy wicemarszałek Senatu, przyjechał i rzeczywiście „wystarczył” (choć kto zastąpi Kisielewskiego, niestety, nie zobaczyła ani nie usłyszała. Okazuje się jednakże, że był swego czasu w Drozdowie! Hen, hen przed wojną. Zanotował to w słynnym „Abecadle Kisielewskiego”: „Roman Dmowski (przywódca przedwojennej endecji, kilka lat mieszkał w Drozdowie i tu zmarł – przyp. W.T.) – ha! Nie będę się wypowiadał. Raz w życiu rozmawiałem z nim w Drozdowie u państwa Lutosławskich. Chodził po ogrodzie i myśmy chodzili. Zaczęliśmy rozmawiać. Nie była to ważna rozmowa. On zapytał: „Jak

się panom podoba nowa kompozycja Koca?” Podał mi się jako niebanalny typ polskiego polityka. Był stary kawaler, bo elegancki, bywający dużo za granicą, znający języki, świetnie mówił po angielsku. Twórca polskiego nacjonalizmu, a jednocześnie siedział w Dumie. Myślę, że zrobił wielką rzecz na Kongresie Wersalskim, czy przed Kongresem. Natomiast w Polsce nie już wielkiej roli, bo jednak nienawiść do Piłsudskiego wpłynęła na to, że wszystko postawił na zwalczanie sanacji. No i odbiła się od niego młodzież. Najpierw ONR, potem „Falanga” i różne inne. Myślę, że za dużo było tej nienawiści. Jednak zaciemniło mu to widzenie”.

Stefan Kisielewski ani w Drozdowie, ani w Łomży, nigdzie już nigdy osobście nic nam nie powie. Myślę jednak, że gdybyśmy z całego bogactwa Jego przemysłów zapamiętali tylko refleksję z wypowiedzi o Dmowskim, iż nienawiść zaciemnia, i pamiętali o niej zwłaszcza teraz, w gorączce kampanii wyborczej, już skorzystalibyśmy z Kisielewskiego niezwykle dużo.

WŁADYSŁAW TOCKI

KONTAKTY



„POROZUMIENIE RINGOWE”

4

„Dali sobie po twarzy. Najwyżej po dwa razy. Potem ich rozdzieliłiśmy”.

„Po twarzy” dawali sobie Marian Wyszyński, kandydat na posła z NSZZ „S” RI grupy Aleksandra Stanisławskiego z Mieczysławem Szepletowskim, kandydatem na senatora z NSZZ „S” RI odłamu Ryszarda Kraszewskiego.

Do skrzyżowania rękawic doszło w siedzibie Okręgowego Sztabu Wyborczego bloku Porozumienie Ludowe w Ostrołęce. Dla ścisłości: pojedynek zaczął Marian Wyszyński. Relacja z zajścia w Ostrołęce nie pochodzi od konkurencji, pragnącej skompromitować rywali, lecz z ust działaczy łomżyńskiej „Solidarności” rolniczej, Andrzeja Godlewskiego z Bogut oraz samego Aleksandra Stanisławskiego.

Porozumienie Ludowe jest koalicją PSL „Solidarność” oraz NSZZ „S” RI. „Porozumienie ringowe” w siedzibie sztabu koalicji jest efektem rozłamu chłopskiej „S” w Łomżyńskim; od 12 maja działają dwie Rady Wojewódzkie: Aleksandra Stanisławskiego i Ryszarda Kraszewskiego. Od tego czasu działacze rolniczego związku w województwie najwięcej energii poświęcają na wzajemne podjazdy. Zgodnie z niedawną opinią przewodniczącego Rady Krajowej (która ma swój udział w przedłużeniu się konfliktu, gdyż przez parę miesięcy nie było ją stać na solidne zbadanie sprawy i jednoznaczne zajęcie stanowiska) legalnym przewodniczącym jest Stanisławski. Ryszard Kraszewski, aktualny poseł, nie przyjął tego do wiadomości. Obie grupy wyłoniły więc własnych kandydatów. Obie grupy tego samego dnia pojawiły się w Ostrołęce. Obie grupy zaczęły przekonywać działaczy z Ciechanowa i Ostrołęki (okręg wyborczy nr 24 obejmuje Łomżyńskie, Ciechanowskie i Ostrołęckie), że są jedynymi legalnymi reprezentantami Związku. Zdezorientowani koledzy z Ostrołęki i Ciechanowa zdecydowali się taktownie zostawić antagonistów samych, dając im pół godziny na porozumienie i wytonienie wspólnej reprezentacji. I właśnie, gdy wychodzili na korytarz, łomżyńscy rozpoczęli wymieniać poglądy na pięści.

ZAPOMNIANA PRZYPowieść

Andrzej Borysewicz, kandydat NSZZ „S” w Łomży, reklamuje się na przedwyborczych plakatach, jako „praktykujący katolik”. Praktykujący katolicy zapewne pamiętają biblijną przypowieść o faryzeuszu i celniku. Przypomnienie w jednym zdaniu: faryzeusz, gorliwie praktykujący, chełpi się tym w świątyni i dziękuje Bogu, że nie jest jako ten celnik, który i zawód ma podły i w oddawaniu czi Panu mu nie dorównuje: celnik nie ma odwagi przekroczyć progu świątyni, lecz w pyłe progu prosi Stwórcę, by go, ulomnego, zechciał wysłuchać i był łaskaw mu wybaczyć. Praktykujący katolicy na pewno wiedzą, który głos był miłszy Bogu.

LEWICA SIĘ CZAI?

W biurze SdRP w Łomży etatowo pracuje 6 osób. Związany został poza tym sztab wyborczy Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Tymczasem wokół kandydatów lewicy w Łomżyńskim panuje prawie kompletna

propagandowa cisza. Kilka dni temu przeprowadziłem następną rozmowę:

Ja: - Opuściliście siebie?
Były kierownik wydziału KW PZPR: - Kto?

Ja: - No, lewica.
Były kierownik: - Jaka lewica? Człowieku, ja mam swoje sprawy i nic więcej mnie nie obchodzi.

Obecna lewica, a w każdym razie akcja wyborcza Sojuszu Lewicy Demokratycznej, nie obchodzi też byłego I sekretarza KW, Mieczysława Czerniawskiego. Od chwili, gdy widziano go na spotkaniu z Papięzem w Seminarium Duchownym, a nie dostrzeżono 1 maja pod Szkołą Muzyczną, gdzie lewica składała kwiaty, niektórzy lewicowcy mówią z przekąsem, że sekretarz się nawrócił.

Być może łomżyńska lewica siedzi cicho po tym, jak miała kłopoty ze znalezieniem chętnych do kandydowania z jej listy. A może rację ma przedstawiciel Chrześcijańskiej Demokracji, że po tyłu latach doświadczeń w manipulacji lewica ma po prostu dobrych fachowców od propagandy i ruszy z nią na cały gwizdek tuż przed samymi wyborami. Najciekawsze, że lewica SdRP doznała nagłego olśnienia i mówi ludziom: „Wiemy jak wyjść z kryzysu”. Skromnie nie wyjaśnia,

kto mógłby wyjść: ludzie czy lewica.

PĄCZKOWANIE „WALLENRODÓW”

Z listy Wyborczej Akcji Katolickiej kandyduje do Senatu Ryszard Bender oraz Michał Rupacz. Profesor Bender mieszka w Lublinie (pochodzi z Łomży); był posłem w latach osiemdziesiątych, był też członkiem Rady Konsultacyjnej gen. Wojciecha Jaruzelskiego. Obie te instytucje mają dziś przymiotnik: „komunistyczne”. Na spotkaniach przedwyborczych Ryszard Bender wyjaśnia, że zasiadł w nich z przyzwolenia prymasa. Był więc swego rodzaju „Wallenrodem”. „Wallenrodem” okazuje się też Michał Rupacz, który jeszcze niedawno był członkiem i to nie szeregowym ZSL-u. Sama przynależność, oczywiście, nikogo automatycznie nie dyskwalifikuje (brat prymasa Glempa należał do PZPR). Nie byłoby więc o czym mówić, gdyby nie przypadki, że niektórzy protegujący Rupacza o innych byłych członkach ZSL, też kandydatach do parlamentu, mówią „postkomuna”. Typowy przejaw moralności Kalego: „Nasz człowiek należeć to szlachetnie; nie nasz człowiek należeć to godne potępienia”.

KURP KURPIOWI KURPIEM

Komitet Wyborczy Gminy Kurpiowskich wystawił do Sejmu aż 4 kandydatów. Wśród nich Romana Parzycha, lekarza weterynarii ze Zbójne oraz Stanisława Charubina, lekarza weterynarii z Grabowa. Stanisław Charubin, działacz KO, jeszcze niedawno dzielnie sekundował w akcjach przeciwko Romanowi Parzychowi przy okazji prywatyzacji i komunalizacji lecznic weterynaryjnych. W tym, typowo personalnym konflikcie Parzycha reklamowany był przez byłego wojewodę i popierającego go Charubina jako „postkomuna”. Co ma wspólnego „dekommunizator” z „postkomuną” poza wspólną chęcią sięgnięcia po poselski fotel?

LIDER ZRZUTKÓW

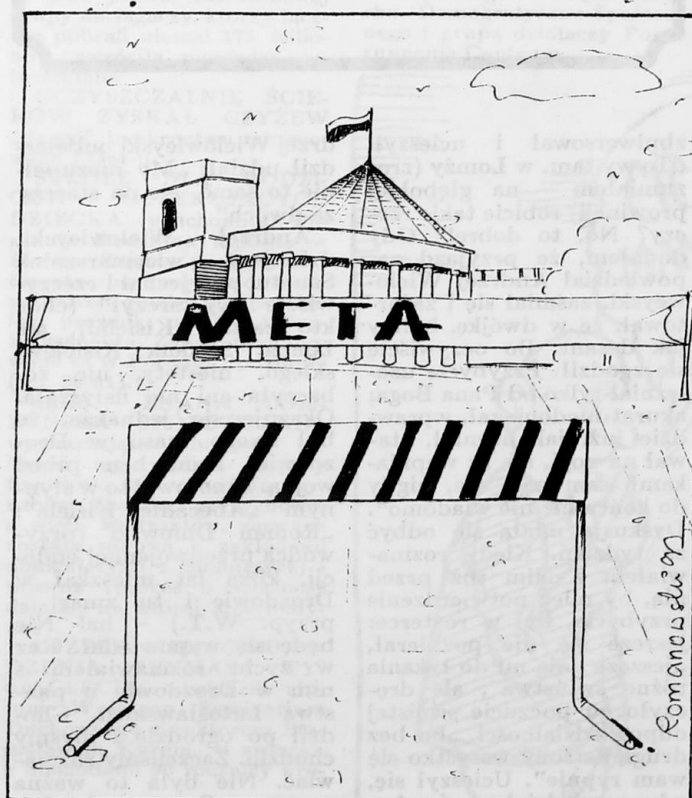
Spółród „zrzutków”, czyli ludzi nie mieszkających w Łomżyńskim, ale startujących w wyborach w naszym województwie (Ryszard Bender - Lublin; Karol Krajewski - Warszawa) lub okręgu wyborczym (Janusz Niedziela - Warszawa), niewątpliwie wybija się ten ostatni. Janusz Niedziela jest bowiem nie tylko kandydatem Porozumienia Obywatelskiego Centrum, ale także dyrektorem Biura Kadr Urzędu Wojewódzkiego. Jako dyrektor dał się poznać mieszkańcom Łomżyńskiego, zwłaszcza rolnikom, z dwóch faktów: tak „głęboko” i „solidnie” zbadał sprawę byłego wojewody, a następnie w tak umiejętny sposób przedstawił publicznie efekt swych ustaleń, że doprowadził do zaognienia sytuacji; współuczestniczył w podjęciu decyzji o użyciu policji przeciwko rolnikom na wiosnę tego roku (wprowadzenie z UW w Łomży). Od tego czasu znajomość spraw Łomżyńskiego pogłębił do tego stopnia, że podczas spotkania wyborczego w kinie „Kadr” w Łomży nadal gorąco bronili byłego wojewodę Franciszka Adamiaka, nie mając pojęcia, że łomżyńskie doły jego własnej partii, czyli zarząd wojewódzki Porozumienia Centrum oficjalnie zajmują zupełnie odmienne stanowisko.

POTRÓJNY KAMUFLAŻ

Szefem łomżyńskiego KPN-u jest Jerzy Wnorowski. Choć kandyduje do Sejmu, próżno jego nazwiska szukać na liście Konfederacji. Startuje z listy Polskiej Partii Ekologicznej „Zieloni”. Obok niego Wiesław Blaszkowski, niedawny kandydat KPN na wojewodę. Sam Wnorowski chwali się, że jego ludzie i sympatycy KPN-u startują z 4 list, w tym, oczywiście, jedyniej oficjalnej, pod nazwą Konfederacja Polski Niepodległej. Powyższy kamuflaż nie jest niezgodny z prawem (choć niewątpliwie można mówić o łuce w ordynacji wyborczej, dzięki której wyborca może być wprowadzony w błąd), ale ukrywanie się pod nazwami innych organizacji świadczy co najmniej o przyjęciu za swoją zasady, że cel uświęca środki. W każdym razie sądzę, że dobrze, by zarówno zwolennicy jak i przeciwnicy KPN-u wiedzieli, że głosując na różnej maści ekologów (Polska Partia Ekologiczna „Zieloni”, Polska Unia Ekologiczna „Zdrowa Polska” oraz Koalicja Polskiej Partii Ekologicznej i Polskiej Partii Zielonych), w rzeczywistości głosuje się na KPN.

WŁADYSŁAW TOCKI

Wyborczy trel



KONTAKTY

adam, żeby przerwali budowę dworca. Od-
- **Z** kąd nachodzę burmistrza, robotnicy pracują dzień i noc. Po to, żeby jak najszybciej skończyć i starej kobiecie figę pokazać. Takie mamy bezprawie. Czy znowu rządzi nami nomenklatura? - pyta Irena Roszkowska z Wysokiego Mazowieckiego.

Kiedy stanie przed wejściem do swojego domu, może pokazać utracone ziemie. Na lewo pas działek budowlanych; na prawo plac, na którym wznoszony jest dworzec PKS. Za cmentarzem kawał wzięty na osiedle mieszkaniowe. Z drugiej strony miasta na lotnisko.

- Do Roszkowskich pół miasta niegdyś należało - mówią ludzie w Wysokim Mazowieckiem.

Poprzednie pokolenie rodziny straciło po wojnie 18 hektarów ziemi i kilka działek budowlanych w centrum miasta. Zdaniem Ireny i Włodzimierza Roszkowskich jeszcze tylko jedna rodzina, Dobkowskich, została tak pokrzywdzona przez los, jak oni.

Za parcele budowlane otrzymali niewielkie odszkodowanie. Za zabrane kilka lat temu hektar zdotali kupić dwa kolorowe telewizory. Rejestr utraconej ziemi powiększył się, gdy otrzymali spadek.

Wacław Dąbrowski, stary kawaler od lat zaprzyjaźniony z nimi, ostatnie dziesięć lat swojego życia mieszkał u Roszkowskich. Schorowany (miał wszczepiony rozrusznik serca), wymagał stałej opieki. Nikt nie zdziwił się, że cały swój majątek, w tym działki, przeznaczył w spadku opiekunom. W testamencie umieścił również posesję leżącą przy Piłsudskiego.

- W swojej ostatniej woli Wacław upoważnił nas do odebrania tej działki. Chciał, żebyśmy odzyskali ją dla naszych dzieci - opowiada Włodzimierz Roszkowski.

656 metrów kwadratowych ziemi, to dawna własność rodziny żydowskiej. Wacław Dąbrowski otrzymał ją, już po wojnie, prawdopodobnie jako odszkodowanie za utraconą działkę w innej części miasta. Ludzie nie pamiętają, czy dom stał w miejscu budowanego dworca autobusowego. Niedawno była bożnica, za nią rzeźnia koszerna. Żydów z Wysokiego wywieźli Niemcy do Białegostoku. Ci, którzy przeżyli zjawili się po wojnie w miasteczku, szybko sprzedali co mieli i wyjeżdżali. Ich domy były albo spalane, albo okradzione.

Działka przy Pl. Piłsudskiego przez lata była porośnięta chwastami. Dopiero w 1964 roku

zainteresowała się nią Wojewódzka Rada Narodowa w Białymstoku. Wacław Dąbrowski dostał zawiadomienie o wywłaszczeniu. Działka miała być przeznaczona na cele komunalne, czyli na budowę remizy. Dąbrowski nie zgodził się. Nie odebrał w sądzie dwóch tysięcy złotych, które proponowano mu jako odszkodowanie. Twierdził, że jest to zbyt niska cena.

Działka stała nadal opuszczona, bo straż pożarna zbudowała remizę w innym miejscu. Dopiero w 1987 roku władze miasta przekazały ją w użytkowanie Okręgowej Dyrekcji PKS



w Białymstoku. Postanowiono, że w tym miejscu stanie dworzec autobusowy. Przez trzy lata miasto i PKS wspólnie budowali dworzec. Rok temu Oddział PKS w Zambrowie odzyskał samodzielność i zrezygnował z dalszego budowania.

- Jesteśmy za biedni. Czekamy na oddanie dworca tylko jako bierni obserwatorzy - mówi Janina Luniewska, zastępca dyrektora Oddziału PKS w Zambrowie. - Konflikt wokół dworca nie interesuje nas. Zrzekamy się użytkowania działki na rzecz miasta.

- **C** ale nieszczęście polega na tym, że ludzie wymyślili sobie, iż demokracja oznacza powrót do dawnych porządków. Jeśli komuniści zabrali, my mamy oddać - mówi Edward Roszkowski, burmistrz Wysokiego Mazowieckiego. - Niestety, gminy nie mają pieniędzy. Rozumiem, że w wielu przypadkach panowało bezprawie, ale nie stać nas na rozdawanie majątku społeczeństwa. Urzędy wypełnione są podaniami o zwroty wywłaszczonych własności.

Irena Roszkowska myśli tak, jak sędzi o niej burmistrz: skoro nastąpiła „Solidarność” i demokratyczna władza, to będzie sprawiedliwiej. Zwroczone będzie to, co zostało nieuczciwie zabrane. Przeczytała odpowiednie przepisy prawne. Ustawa o gospodarce gruntami z 1985 roku mówi: Nieruchomość wywłaszczona lub jej część podlega zwrotowi na rzecz poprzedniego właściciela lub jego następcy

prawnego na jego wniosek, jeżeli stała się zbędna na cel określony w decyzji o wywłaszczeniu”.

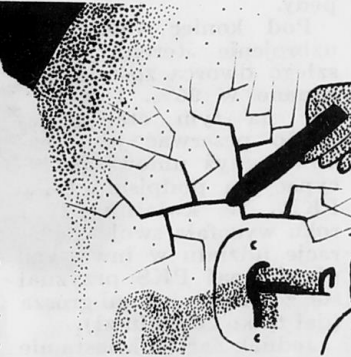
Tu był „hak”. W dokumentach o wywłaszczeniu władze zawiadomiały, że będzie budowana na działce remiza.

Pierwsze podanie Roszkowskich trafiło wysoko: do Ministerstwa Gospodarki Przemysłowej i Budownictwa.

- Dla niektórych z Urzędu Miasta była to obraza. Mieli mi za złe, że napisałam wprost do Warszawy. Odpowiedź dostałam grzeczną, ale wyraźną. Wszystkie sprawy ma załatwić

Lawina

JOANNA GOSPODARCZYK



Urząd Rejonowy - mówi Roszkowska.

Drugie podanie napisała w kwietniu do Urzędu Rejonowego. Zażądała w nim odszkodowania materialnego lub innej działki za sporne 656 metrów.

Z arząd Miasta nie zgodził się na oddanie innej parceli.

Urząd Rejonowy odmówił odszkodowania twierdząc, że nie ma podstaw prawnych do takiej decyzji.

Roszkowscy nie zrezygnowali. Wysłali podanie do wojewody. Odpowiedź przyszła dopiero we wrześniu. Wojewoda uchylił decyzję Urzędu, ponieważ od 1 września zmieniły się przepisy wykonawcze. Nowe rozporządzenie określało, że w spornych sprawach o zwrocie wywłaszczonych gruntów najważniejsze zdanie ma samorząd. Zarząd gminy musi wypowiedzieć się, czy ziemia jest potrzebna społeczeństwu. Jeśli tak, działki nie należy oddawać.

- Wydamy opinię nieprzychylną dla pani Roszkowskiej. Nikt przecież nie zaprzeczy, że dworzec jest miastu po-

trzebny. Gmina ma tylko obowiązek zaopiniowania. Sprawę o odszkodowanie będzie rozpatrywał Urząd Rejonowy - tłumaczy burmistrz.

Krzysztof Krajewski, kierownik Urzędu Rejonowego twierdzi, że nie ma żadnych podstaw prawnych, aby oddawać inny kawałek gruntu. Jeśli poprzedni właściciel odmówił odebrania odszkodowania pieniężnego, można uznać, że sprawa między urzędem a właścicielem została uregulowana.

Spadkobierczyni nie zgadza się z władzami miasta i rejonu.

- Traktują mnie jak niepotrzebną, głupią osobę. Odsyłają do różnych urzędników, zwlekają z decyzjami. Nie wiem, do kogo mam się zwrócić. Co ma do tego Sejmik, Urząd Rejonowy? Przecież najbardziej zainteresowane działką są władze miasta. Ja wszędzie powtarzam, że nie chcę odbierać budynku, tylko odszkodowanie.

Dworzec będzie gotowy za rok. Oprócz poczekalni i kas biletowych znajdują się w nim sklepy, mała gastronomia.

- Budynek jest nowoczesny, zaprojektowany z rozmachem, może zbyt wielkim, jak na nasze możliwości. Jego otwarcie nastąpi podczas obchodów 500-lecia miasta. Zarzut pani Roszkowskiej, że specjalnie przyspieszyliśmy tempo, jest śmieszny. Na budowie pracują dwa prywatne przedsiębiorstwa, które niedługo mają skończyć roboty. Cała inwestycja warta jest w tej chwili kilka miliardów złotych - twierdzi burmistrz.

Co stanie się, jeśli Zarząd Miasta stwierdzi niepodważalną przydatność dworca dla miasta?

Zdaniem pracowników Oddziału Geodezji Urzędu Rejonowego, Roszkowscy będą musieli pogodzić się z tą decyzją.

- W tym roku napłynęła lawina żądań o zwrot wywłaszczonych ziem. Ludzie motywują swoje podania paragrafem, na jaki powoływała się również pani Roszkowska - powiada Irena Sienkowska, pracownik Oddziału Geodezji UR w Wysokim Mazowieckiem. - Dlatego jedna z mieszkanek chce odebrać drogę (a nawet ją zamknąć). Tłumaczy to tym, że zabierano jej grunt pod budowę osiedla domków a nie na drogę. Inni chcą zwrotu posesji, na których stoją sklepy. W tej chwili mamy ponad 50 spraw o podobnej treści. Tylko niewielką część załatwiamy szybko i pozytywnie.

Codziennie przychodzą nowi. Urzędnicy zasypywani są prośbami, żądaniem i groźbami.

Burmistrz twierdzi, że to choroba demokracji.



Redakcja tygodnika „Kontakty” przygotowuje pierwszy, pełny informator handlowo-usługowy województwa łomżyńskiego. Znajdzie się w nim aktualny wykaz wszystkich zakładów usługowych, przetwórczych, produkcyjnych: sklepów i hurtowni, instytucji i innych firm gospodarczych. Informator, w formie specjalnego dodatku, w postaci broszury w trwałych okładkach, otrzyma bezpłatnie każdy Czytelnik „Kontaktów”. Posiadał będzie przejrzysty układ branżowy i ukaże się w IV kwartale tego roku. Koszt zamieszczenia podstawowej informacji – 50 000 zł. Podstawowa informacja, to: nazwa firmy, zakres działania, nazwisko właściciela, adres, numer telefonu, godziny otwarcia (np. „Styl”, krawiectwo damskie i męskie, także przeróbki, Jan Kowalski, 18-400 Łomża, ul. Wspólna 13, tel. 2222, czynne od 8.00 do 18.00). Przyjmujemy także zgłoszenia szerszej reklamy działalności firm. Koszt dodatkowej reklamy – 7000 zł za centymetr kwadratowy powierzchni reklamowej. Zlecenia i treść anonsu należy nadsyłać na adres: „Kontakty”, 18-400 Łomża, Al. Legionów 7. (tel. 42-43; 42-44).

INFORMATOR
HANDLOWO-
USŁUGOWY
to oferta dla Ciebie
i Twego klienta.

DWORZEC „NA BRUKU”

Wszystko wskazuje na to, że Łomży przybędzie następny, obok szpitala, „pomnik” niemożności i tzw. czynników obiektywnych: dworzec autobusowy.

Jeszcze 4 lata temu obecny plac budowy był siedzibą PKS-u. W roku 1987 przyszedł czas na przeprowadzkę, wykup terenu, wycinanie drzew, rozbiórkę budynków. W pierwotnych zamierzeniach miał tu powstać tylko dworzec autobusowy. Na przełomie lat 1987/88 chęć udziału w inwestycji zgłosiła Generalna Dyrekcja PKP i poczta. Trzeba było więc rozszerzyć zakres i koszty budowy, uaktualnić dokumentację. Jeszcze na początku 1988 roku wszystkie te instytucje potwierdziły swoją deklarację partycypowania w kosztach całego przedsięwzięcia: podpisanie umów i przekazania pieniędzy. Jednak czas zahamował te zapędy.

Pod koniec 1990 roku uzbrojenie terenu przyszłego dworca zostało wykonane w 95%. I właściwie na tym etapie należało przerwać jego budowę, gdyż umowę partycypacyjną podpisało tylko PKP. W kwietniu 1991 roku wycofała swoje deklaracje udziału w inwestycji poczta, zaś PKS przyznał się, że nie ma już ani grosza (dał tylko 260 mln zł).

Jednak Zarząd Miasta nie podjął decyzji wstrzymania inwestycji. Nadzieję na zdobycie pieniędzy, choćby na zakończenie pierwszego etapu (uzbrojenie terenu i plac manewrowy), łączył z wizytą papieża. I już wydawało się, że – mimo cięż-

kich czasów – przyszły dworzec nie podzieli losu szpitala; swoją pomoc deklarował sam minister transportu. Spieszono się, by przed wizytą papieża zrobić nawierzchnię i przygotować parking. Niebawem wiadomość z Urzędu Rady Ministrów rozwiała wszelkie nadzieje na dalsze roboty: pieniądze na wizytę papieża nie mogą być przekazane na inwestycje miejskie!

Dotychczas na placu budowy dworca pojawiła się tylko konstrukcja pod daszenie, jego elementy do montażu, betonowa podbudowa pod asfalt, układane są chodniki.

Co dalej? Niedawno ministerstwo transportu obiecało, że kwota zadeklarowana przez PKP (1 mld 300 mln zł) zostanie wyegzekwowana. Zarząd Miasta zmuszony jest skierować przeciwko poczcie sprawę do sądu. Wystąpi też przeciwko PKS-owi, jeżeli i ta instytucja nie przekaże zadeklarowanej przez siebie części udziału.

Czy jednak łomżyński dworzec powinien być tylko zmartwieniem miasta? W 1987 roku, gdy rozpoczęto budowę, Urząd Miejski był organem administracji państwowej. Dzisiaj, gdy samorząd musi wykonać zadania własne, związane z zaspokojeniem najważniejszych potrzeb mieszkańców z ich podatków, nie jest w stanie udźwignąć kosztów tej budowy. A łomżyński dworzec, to przecież inwestycja ponadlokalna.

Ostateczna decyzja o wstrzymaniu budowy jeszcze nie zapadła. Miasto gorączkowo szuka pieniędzy

na zakończenie pierwszego etapu robót, by uruchomić przynajmniej plac manewrowy. Brakuje na to 1,2 mld.

Koszt całej inwestycji, liczonej w 1990 roku, wynosił 50 mld. Dworzec został zaprojektowany z wielkim rozmachem (duża powierzchnia, a więc wysokie koszty utrzymania). Już dziś wiadomo, że trzeba będzie zmienić wizję architekta. Ale czy ten moment nastąpi?

Niedawno Kuria Biskupia wypowiedziała PKS-owi umowę najmu na swoje budynki przy obecnym dworcu. Trzeba go przenieść, najpóźniej do stycznia 1992 r. Gdzie?

Czy nie ma wyjścia z tej sytuacji? Do stycznia czasu niewiele, ale można spróbować innego rozwiązania. Skoro zrezygnowali państwowi „partycypanci” należy jak najszybciej rozzerrzeć się za prywatnymi. Dworzec autobusowo-kolejowy, to przecież miejsce dużego ruchu ludzi

czyli znakomite dla handlu i usług. Być może ci, którzy płacą teraz krocie za wynajmowane lokale, byłiby zainteresowani kupnem własnego w najlepszym punkcie w mieście. Należałoby więc wyliczyć koszt budowy metra kwadratowego budynku i wyjść z ofertą. Być może „Kontakty” same kupiłyby parę metrów na własny kiosk z prasą i innymi wydawnictwami. Jeżeli pomysł nie wypali, nikt nie straci, bo koszt podjęcia próby jego realizacji, to trochę wysiłku organizacyjno-papierkowego urzędników miasta (którzy i tak siedzą na etatach) oraz 2-3 miliony na ogłoszenie ofert.

W ramach wspólnego „ciągnięcia wózka” możemy zadeklarować, że w „Kontaktach” wydrukujemy je za darmo.

PODEJRZANA LISTA

rotu w kraju. Każdy kierownik sklepu spożywczego powinien mieć listę artykułów z podanym numerem atestu i nazwą jednostki wydającej zezwolenie. Klient ma prawo zapoznania się z listą podczas dokonywania zakupów.

– Badania żywności wykonujemy bezpłatnie. Osoby, które sprowadzają większą partię towaru zgłaszają się do nas regularnie i dobrowolnie. Większe kłopoty mamy ze sprzedawcami „stolikowymi”, którzy próbują sprzedać nie zbadany towar – mówi Barbara Rybicka, kierownik Sekcji Higieny Żywności i Produktów Użytku Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Łomży. – Przeprowadzamy również kontrole w sklepach. Zdarzają się przypadki sprzedaży artykułów nie posiadających atestów. Wówczas wycofujemy je ze sklepu. Tak ostatnio stało

się z partią śledzi w śmietanie.

Substancje dodatkowe w małych dawkach nie są groźne dla organizmu. Polska zezwala na sprzedaż produktów opatrzonych następującymi cyframi: 300, 306-312, 322, 100, 102, 110, 124, 132, 140, 141, 150, 151, 160, 162, 172, 175, 401, 406-407, 410, 413, 414, 440, 220, 210, 211, 214-217, 250, 252, 280-282, 170, 260, 270, 326, 327, 330-334, 339, 341, 536, 553, 558, 572, 621, 901, 905.

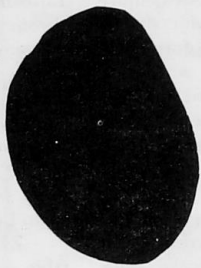
Inne cyfry oznaczają obecność środków niedozwolonych w Polsce, choć przyjętych w Europie Zachodniej.

Te ustalenia dotyczą jedynie produktów oryginalnych, bowiem zdarza się, że towary wyprodukowane w filiach wielkich koncernów zawierają niedozwolone środki. Dotyczy to głównie artykułów pochodzących z krajów azjatyckich. (jog)





Elita



GABRIELA
SZCZESNA

Są zawsze tam, gdzie tłum: na bazarach, dworcach, w dużych sklepach, autobusach i tramwajach. Nie wyróżniają się niczym specjalnym, bo o to właśnie chodzi. Uważnie patrzą „w dolinę” czyli kieszenie, torby i kosze przyszłych ofiar, a potem „obrabiają” te kieszenie. Działają pojedynczo lub w grupach. Mogą przechodzić obok upatrzonego „obiekta” obojętnie, bezgłośnie lub wszcząć awanturę przy ladzie, by odwrócić uwagę okradanej własnie osoby. Wspólnik natchmiast przejmując zdo- bycz i błyskawicznie znika w tłumie. „Doliniarze” i „krawcy” nie strajkują. Zawsze mają pełne ręce roboty, podobnie jak ich kumple specjalizujący się w „kwadratach” (mieszka- niach), czy samochodach. Mają także swój niepisany kodeks moralny, znakomitą znajomość kodeksu karnego i poczucie własnej godno- ści. Najlepsi w „fachu”, to elita.

Pan Wincenty ma dzisiaj 63 lata. Na koncie pod- stawówkę i 21 wyroków skazujących go na łączną karę 54 lat pozbawienia wolności. „Działal” od Szczecina po Kraków. Zna więzienia w całym kraju. Zawsze uważał się za elitę i wystrzegł tatuaży. Miał za to niejedną „choinkę” (polykanie ostrych przedmiotów). Ostatnio z zakładem karnym rozstał się rok temu. Jest już właściwie emerytem w swoim fachu; żyje z zasiłku dla bezrobotnych.

„Dolinę” uważa pan Win- centy za najwyższy kunszt złodziejskiej profesji: robota czy- sta, żadnych krzywd cielesnych. Dużo uznania dla kwalifika- cji zawodowych, zdaniem pana Wincentego, należy się jedy- nie przedwojennym kasiarzom. Też ich znał. Zaczynał wła- śnie przed wojną. Przyznaje, że złodziejstwa nauczył się od łomżyńskich Żydów w słynnych sklepach Baty i w kinie „Mi- rage”. Nie dał się złapać ani razu. Nie lubi mówić o latach okupacji.

Noga powinęła się panu Win- centemu dopiero w Polsce Lu- dowej; pierwszy wyrok otrzymał w 1946 roku, gdy znów pojawił się u Baty i w kinie. Zanim je rozebrano, między seansami odbywały się tu zabawy ta- neczne, więc pan Wincenty miał zapewnioną egzystencję. Potem nadeszły kolejne spotkania z wymiarem sprawiedliwości. Za każdym razem pan Wincenty przyrzekał, że to już ostatni raz, choć wiedział swoje: praw- dziwy „doliniarz” nigdy się nie lamie. Ale i on sam, i poli- cja przyznaje, że tak naprawdę nie miał szczęścia. Wpadał za- wsze bardzo szybko. Był jednak uprzejmy wobec funkcjonariu- szy. Przesłuchanie zaczynało się od pytania pana Wincentego: „Macie coś na mnie, to gadamy, a jak nie – szkoda czasu”. Gdy było „coś” przyznawał się natychmiast. Kodeks karny pan Wincenty znał z poprawkami.

Miał swoje życiowe, złodziejskie zasady. Jedną z nich brzmiała: nie chodzić na ro-

botę po wódce, bo to pewna zguba. Nigdy nie przypuszczał też, że tak nisko upadnie, bo upadkiem nazwał odejście od „specjalizacji”. Pięć lat temu włamał się do mieszkania. Sam się sobie dziwił dlaczego tam poszedł. Zawsze przecież uwa- żał, że każdy powinien robić to, co robi najlepiej.

Pan Wincenty nie znosi dzisiejszych złodziei – bandytów: pijani, bez rozsądku, okrutni. Prawdziwy „doliniarz” musi za- wsze trzymać fason. Wtedy go swoi szanują. Od czasu do czasu pan Wincenty składa wizytę znanym policjantom. Ot, tak pogadać i ponarzekać na ciężkie czasy. Sam przyznaje, że nawet najlepszy w zawodzie musi kie- dyś ustąpić miejsca młodszemu.

Jednym z nich był sławny „Drucik”. Był. Zmarł wio- sną tego roku w więziennym szpitalu. Przeżył 34 lata. Zaczął jako czter nastolatek od drob- nych kradzieży. Od tej pory sku- tecznie kształcił swojego młod- szego brata. „Drucik” specja- lizował się w „kwadratach” i samochodach. Gdy jednak z „doliniarza” robi się bandyta, to jak twierdzi łomżyński „ele- ment”, pewne dno. „Drucik” zaczął staczać się coraz szyb- ciej. Pił bardzo dużo i chodził na robotę po wódce. Niebawem wystarczał mu sam denaturat.

Cztery lata temu „Drucik” napadł z nożem na starszą ko- bietę w jej mieszkaniu. Znowu trafił za kratki. Dowodem jego odporności fizycznej i psychicz-

nej miało być wbicie igły w żyłę. Gdy opuścił zakład karny, znowu wrócił do zawodu. Każda próba zamknięcia go w areszcie kończyła się przeciwwskazaniem lekarza. „Drucik” wykorzysty- wał tę wbitkę. Udało się jednak ulokować go w więziennym szpi- talu. Stan jego zdrowia szybko się pogarszał. Był już bez szans.

Wysokiem Mazowiec- kiem tego lata wpadł prosto w ręce policji pe- wien „samochodziarz”. Właśnie zamierzał wrzucić do swojego poloneza łup w postaci ośmiu kół od „malucha”. Oczywiście, nic w tym nadzwyczaj- nego; ta złodziejska specjaliza- cja jest równie opłacalna, jak i ryzykowna. Ciekawostką jest tu sam sprawca: 29-letni war- szawiak, współwłaściciel dużej firmy przewozowej o międzyna- rodowym zasięgu. Tłumaczył się mętnie. Zmusiło go ży- cie. Niedawno kupił poloneza na raty. Właśnie miał termin wpłacenia kolejnej, a on nie miał ani grosza!

Firma wystawiła mu opinię czystą jak łąka. Za to policja otrzymała interesujący telefo- nogram: niedawno włamał się do samochodu w Dęblinie. Zapewne zbliżał się termin wpla- cenia raty za poloneza.

Pewien rolnik z gminy Rutki (dzisiaj 59-letni) nigdy nie miał głowy do gospodaro- wania na ziemi. Postanowił więc skończyć z tą męczarnią: na do- bry początek puścił w obieg fałszywe dolary. Niestety wy-

dało się. Po wyroku doszedł do wniosku, że trzeba zmienić pro- fesję: złodziejstwo wydało mu się „akurat”. Szybko dogadał się z kumplami o podobnych za- interesowaniach. Wybór padł na pięć dorodnych lisów z pewnej hodowli. Lisy jednak okazały się bardziej przebiegłe i całą za- bawę przerwała wkrótce milicja. Nasz rolnik jednak się nie zała- mał. Zmienił teren: spróbował „szczęścia” w sklepach z odzieżą męską. W garniturach też nie pochodził długo. Po odsiadce przerzucił się więc na coś „kon- kretniejszego”: własność pań- stwowa, ale na znacznie szerszą skalę. Obecnie poszukiwany jest przez policję i sąd za kra- dzieże i oszustwo. Lubi wędro- wać. Nigdy nie ukrywał też, że chlubi się złodziejskim fachim i nie zamierzał przyznawać się do przestępstwa nawet, gdy z łupem wpadał prosto w ręce policji. Przyjął postawę milczą- cego protestu przeciwko takiej niesprawiedliwości, odmawiając złożenia wyjaśnień. Liczne ta- tuaże powinny, jego zdaniem, jednoznacznie uswiadomić poli- cji, że ma do czynienia nie z byle kim. Złodziejski honor to też nie byle co.

Pani Beata z Zambrowa ma 27 lat i dziecko. Szybko do- świadczyła pracy na pań- stwowym: manko w kiosku i zaraz tyle szumu! Przerzuciła się więc na swoje. Jej specjalo- ścią zawodową stały się włama- nia do mieszkań. Miała własną wypróbowaną metodę. By nie wzbudzać podejrzeń, na wy- prawy te brała ze sobą dziecko. Upatrzyła sobie domy jednorodzinne. Pokręciła się trochę po podwórku, a upewniwszy się, że nie ma gospodarzy, wybi- jała, którąś szybę. Ba, była tak zwinna, że kiedyś nawet przeci- snęła się przez łufcik! Buszowała w biały dzień, całkiem spokoj- nie. Po „robocie” fundowała sobie kawę. By nie przyspor- zyc właścicielom dodatkowych kłopotów, zawsze starała się zo- stawić po sobie porządek. Co prawda szklanki po kawie nie myła, ale za to wstawiała ją do zlewu.

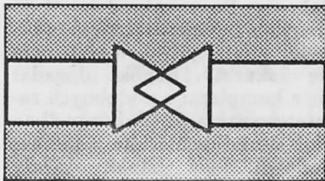
Pani Beata nabierała coraz większej wprawy; za jednym „zamachem” potrafiła obrobić trzy mieszkania. Wreszcie wpa- dła. Na kolejny wyrok zarobiła uliczną kradzieżą. Odsiedziała dwa lata i znów wróciła do „zawodu”. Jednak zmieniła spe- cjalizację na mniej ryzykowną. Postanowiła znacznie rzadziej swoje towarzyskie kon- takty. Schodzili się więc do jej mieszkania starzy i nowi zna- jomi. Tych drugich ci pierwsi najpierw skutecznie spijali, po czym pchali gościa prosto w ramiona pani Beaty. Ona nie żałowała mu swoich wdzięków, za to on wychodził z jej łózka niemal oskubany do skóry. W końcu nikt go tu nie ciągnął, kwitowała rzecz całą pani Be- ata.

Jej mieszkanie służyło także za przechowalnię trefnego to- waru; w ten sposób spłacała dług wdzięczności swoim kum- plom.

Pije, bo lubi. Gdy wpada poraż kolejny przyrzeka, że to na pewno ostatni, po czym wyznaje policji szczerze: „Goni mnie bieda”.

KONTAKTY





spięcia

„Po raz trzeci dopisało mi szczęście i za każdym razem otrzymuję od Was, jako nagrodę za rozwiazanie krzyżówki, tę samą książkę. Gdy do tego dodam, że pozycję tę kupiłem sobie z chwilą jej ukazania się, to mam już w domu poważny ich zbiór. Pomijając już uwagi, jakie nasuwają się same, „zdarzenie” to nadaje się chyba do „spięcia”? Czytelnik pyta, redakcja odpowiada: niestety, księżkę nadaje! Normalna książka jest autorstwa „Kontaktów”, przyrzekamy więc, że postaramy się jak najszybciej napisać drugą.

Nowy wojewoda łomżyński rozpoczął porządki kadrowe od... strzelaniny. Strzelał po pijanemu ze służbowego pistoletu podległy wojewodzie strażnik rybaki. Został natychmiast wylany w pracy. Następnego dnia zjawiał się u wojewody z płaczem, bo przypomniał sobie, że ma żonę i troje dzieci na utrzymaniu. Wojewodzie serce zmiękło i zamienił zwolnienie dyscyplinarne na zwykłe. Żona strzelca powinna cmoknąć wojewodę co najmniej „z dubeltówki”.

Proboszcz w Jedwabnem reklamował kandydatów Wyborczej Akcji Katolickiej, jako „osoby natchnione przez Boga”. I pomyśleć, że Mojżesz tyle się natrudził, aby na kamienną tablicę wyrywać drugie przykazanie: „Nie będziesz wzywał imienia Pana Boga swego nadaremno”.

Gorliwy przeciwnik Pana Prezydenta z Grajewa (jak pamiętamy w mieście tym w obu turach wyborców prezydenckich bezapelacyjnie wygrał Stanisław Tymniński) długą litanie pretensji pod adresem głowy państwa, którą raczył nadesłać w 153 chyba kopiach, kończy zwyczajnym już czepianiem się: „Nawet znaczek Matki Boskiej, na którą się powołał w wyborach, jest jakby mniejsza”. Nieprawda! To nie Matka Boska załała! To nasz prezydent urósł!

Sojusz Lewicy Demokratycznej w Łomży uporczywie poszukiwał partnerów do publicznego „ringu wyborczego”, by w starciu programów pokazać, który jest lepszy”. Nokaut w czerwcowej, 1989 rundzie, nie wystarczył?

– Nie mieliśmy jeszcze takiej sprawy – mówi Cezary Kocoń, kurator Kuratorium Oświaty i Wychowania w Łomży. – Są punkty spięcia: przecięzione szkoły, niskie zarobki. Ale takiego dotąd nie było. I na to też nie ma pieniędzy.

Odnaleźli się bowiem prawni spadkobiercy neogotyckiego dworku w Andrzejewie – Pączkowiźnie. Zbudowany około 1860 r. z „arkadowo-konsolkowym” fryzmem, został odkupiony wraz z wsią od Kopiców przez Jana Lutostawskiego. Od 35 lat znajduje się w nim szkoła, przeniesiona z rudery w Czaplicach. Spadkobiercy nie żądają zwrotu obiektu: chcą ekwiwalentu za lata użytkowania oraz bieżących opłat czynszu.

I

To zdjęcie zrobiono w Szwajcarii, w Zurychu. Przy stoliku z albumami siedzą bracia: Kazimierz, Józef i Jan Lutostawscy. Podobni do siebie rodzinnym podobieństwem, jak i powagą twarzy. Studiowali tam? Byli na wakacjach? Zdjęcie ma prawie sto lat. Jan, miał wtedy 24 lata. Wkrótce ożenił się z piękną panną, Wandą Korybut Daskiewicz. W 1902 roku urodził mu się syn, Bogdan.

Na drugim zdjęciu, dorosły już Bogdan ze swoim ojcem. Na twarzy ojca duma i cień ciepłego uśmiechu. Bogdan pojmie za żonę Aleksandrę Turnau. Będą mieli dwoje dzieci: Romana i Ewę. Jest i fotografia ślubna: goście siedzą w dwóch rzędach na ganku dworu. Ale nie w Pączkowiźnie, tylko u dziadków panny młodej. Na twarzach spokój, radość, poczucie bezpieczeństwa i własnej wartości.

– Te zdjęcia to wszystko, co nam zostało – stwierdza pani Ewa Wiszniewska, wnuczka Jana Lutostawskiego.

Odnajduję ją w pięknej willi we Wrocławiu. Stare meble, obrazy tworzą atmosferę dworku. Ale tylko atmosferę. Bo to przecież nie tamte meble... Urodziła się pięć lat przed wojną w Wiktorzynie (nie ma śladu tej posiadłości). Tylko te pięć lat było pogodne. Starszy brat, nauczyciele domowi, błyszcząca podłoga (froterowana przez lokaja Leona); pyszności z kuchni, prowadzonej przez jego żonę Stasię. Był i zarządca, ale „tataś sam doglądał gospodarstwa, codziennie objeżdżał pola”. Następne zdjęcie: jej matka, Aleksandra z ulubionym koniem, lkanem.

Dwór w Pączkowiźnie Jan Lutostawski nabył na letnią rezydencję. Przed wojną redagował w Warszawie „Gazetę Rolniczą” i tam też mieszkał przez cały rok.

Wojna zburzyła życie dworu. Roman Lutostawski został zmobilizowany do wojska. Pani Ewa pamięta płacz matki. A potem przyjechali bolszewicy.

– To była zima. Zabrali mamę do Łomży „na sąd”. Za to, że pamieszczka, dziedziczka.

Wróciła! Chłopi ją wybroniłi. „Uciekać. Dzisiaj puścili, jutro wywożą”, radził rządca. Jeszcze tego samego dnia Ewa z bratem znalazła się u cioci w Drozdowie. A jej matka na rowerze dojechała szczęśliwie do Warszawy, do znajomych. Potem Romana i Ewę przez „zieloną granicę”, nocą, transportowano na furmance do matki. Tam też zjawiał się ojciec

w 1942 roku. Złapany w łapance, więziony w Pawiaku, został skazany na Oświęcim. Tylko miesiąc wytrzymał w obozie.

Ewa właśnie przeżywała swój piękny dzień: pierwszą Komunie, gdy nadeszła wiadomość o śmierci ojca.

– Ja w bieli, moja matka w czerni.

II

– Mój Boże, mój Boże. Takie piękne życie mieli. Przyjechali sobie do dworu na letnisko. Patrzym: bryczką jado. A gdzie jado? Nie wiem. A żona dziedzica sobie na ten teras wyszła w sukni jak perły.

Bronisława Walendziak (– Mam 86 albo 87 lat) całe życie mieszkała „przy dworze”. Przed wojną z rodzicami i rodzeństwem w drewnianym domu, aż się zawałił. Żadnego dziedzica nie znała osobiście, chociaż służyła „u państwa”. Znała tylko zarządców. Cała służba mieszkała w czworakach: Duda, Płocinnik, Troc, Walendziaki.

– Chodziłam w pole, krowy dołmam, jak to we dworze. Płacili złotówkę dziennie (funt masła 80 groszy), a mężczyznom dodatkowo dawali żyto, owies.

Jej siostrzenica, Helena Białobrzaska pamięta: zanim pan Lutostawski zjechał z żoną i dwoma chłopcami, przyjeżdżała pokojówka, kucharka i furman. Robili porządki, sadzili kwiatki. Potem przyjeżdżało państwo.

– Nie zadawali się z takimi prostymi, jak my. Pani lubiła haftować na tarasie. Bardzo miła pani. Ludziom w chorobie pomagała. Lipiec, sierpień i odjeżdżali.

– Żyliśmy osiem osób w jednej izbie – wspomina jej ciotka – jak się zawałiło, ledwośmy uciekli.

Miała 13 lat, gdy wywieźli ich do Rosji; nie miał ich kto wybronić. Jej ojciec i siostra zmarli w jednym tygodniu. Druga, 15-letnia, w następnym.

– Latalim „za prośzeniem”. Do stałam zapalenia płuc.

I jeszcze jedno pamięta: po ciężkiej chorobie, 20 września, gdy leżała w szpitalu, odkryła ludzkie zwłoki. Matko jedyna! A potem było ich więcej. Tyfus...

Wróciła z matką i tymi, co przeżyli. Dwór stał wymarły. Pusty, aż do 1956 roku. Ludzie wszystko wykradli, rozebrali budynki dworskie. Bo bieda była straszna. Helena Białobrzaska pamięta, że babcia zakopała pierzynę, sól, tłuszcz w jamy w kopcu na ziemniaki. I to też wykradli.

A potem wieś odremontowała dwór; zamurowano wyjście na taras i tak powstała ośmioklasowa szkoła dla dzieci z Andrzejek, Białobrzesczyca, Kisiotek, Czaplic, Zagroby, Konopek Starych i Żeber.

III

Aleksandra Lutostawska, gdy odzyskała zdrowie, zabrała Ewę i Romanę i pojechała do siostry, nauczycielki „Zachód”. Do Cieplic pod Jeleszówką. Znowu choroba i kolejna operacja. Ewa trafiła do Domu Dziecka, tym razem w Krzeszowicach. Jej brat, pracując, pani Mszczysł studiował. Został inżynierem.

– Nie był to dzisiejszy dom dziecka – powiada pani Ewa. – Byli tam najlepsi, przedwojenni nauczyciele. Prowadzili teatr, chór, rytmikę, warsztaty rzeźbiarskie.

Było dużo wojennych sierot. Był też z nią Stawa Przybylska, młody Roman Bratkowski. Potem napisał o tym Domu książkę: „Miałem 100 wiewiórek i wiele sióstr i braci”.

Matka wydobrzała, przeniesła się do Wrocławia, by zaopiekować się dzieckiem. Tam Ewa zdała maturę, skończyła studia rolnicze. Do dzisiaj pracuje w Akademii Rolniczej. Jej matka pracowała w bibliotece. Zmarła w 1967 roku. Brat Roman już też nie żyje. Zostało troje jego dzieci i jej córka. Oni są spadkobiercami dóbr w rodzinie i Bogdanie Lutostawskich.

ALICJA NIEDZIEWICKA

Dziedzictwo



KONTAKTY

dworskiej szkole jestem w...: poątek, 20 września. W tym dniu zwłoki polska „Solidarność” przesyłała akcję protestacyjną. Zgromadzeni są przeciwni oszczędności w oświacie, a protest ma na celu poinformować społeczeństwo o dramatycznej sytuacji w oświacie. W wielu szkołach przebiegają zajęcia wywieszono flagi, w niektórych nauczyciele przeszli przez „marsz milczenia”.

...ki. I to już nikt nie protestuje. Szkoła jest mała, bez świetlicy, nie ma wody, centralnego ogrzewania, ubikacja na podwórku. Klasowa trudno dogrzezać wysokie temperatury. 20 lat temu był remont. O wszystkim dbają rodzice, „czynem” rodziców. Teraz, w 1988 r., ich pensje obniżyły o 400 tys. zł. Zarabiają 1000 zł do 1,5 mln. Dziewięć nauczycieli dojeżdża z Łomży. Jednym zwracano im za dojazd i koszty, teraz już nie. Zimą, gdy pada śnieg, idą pieszo 10 km.

...zazwyczaj, idą pieszo 10 km. Wrazem z najlepszymi nauczycielami, pani Mirosława Gutowska, otrzymuje 870 tys. zł. Wynajmuje mieszkanie w Łomży za 700 tys. zł. W domu zwrót... 80 tys. zł). Wyjechała do Warszawy, ale takiego nie ma. Zostaje jej 250 tys. Na życie, teatr, dojazd, ubranie, książki. Nie ma pomocy matki, rencistki, nie ma rady.

...Protest? Strajk? Dzieci nie wychodzą do szkoły – mówi dyrektorka, Bonaparta Baldachowska. Uczy się tu 100 uczniów plus 15 w wychowawczych. „zerówce”. Właścicielka domu, która sprzedała go za 250 tys. Nie ma pieniędzy rodziców stać na opłaty. Co zrobić?

...wzięła wzięła tu także ci, którzy sami w 70 roku ukończyli tę szkołę jeszcze w „długich” na trzy osoby. Placówka ma dobrą opinię młodzieży i powórkach i piątkach dostaje się do szkół. Kół średnich.

Prawniki Jana Lutostawskiego domagają się przywrócenia praw własności. Nie ma jeszcze ustawy reprivatyzacyjnej, ale ich sprawa jest już w sądzie.

– Gdyby nie szkoła, byłaby tu ruina. Ludzie by dwór rozebrali i nic by nie mieli – twierdzi dyrektorka szkoły. – W Boguszycach był piękny dwór. Znaku po nim nie ma. A ile tu społecznej pracy rodziców! Ogrodzenie, dach na okrągło, piec...

Zbigniew Zacharczyk, nauczyciel, powiada, że wiele jest szkół w byłych dworach.

– Oświata pójdzie na dno. Czyszą płacić? Niech nas opodatkują!

W Czaplicach żyje 88-letni Antoni Skarżyński. Nie służył w dworze, miał własne gospodarstwo, inni służyli u niego.

– Znałem ich. I Lutostawskiego i Wierzbickich z Boguszyca. Porządni panowie. Dochodzą swej prawdy. Należy się im. Komuniści wszystko zabrali, nawet pszczoły spalili. Rząd musi dać!

Jego wnuczka, Agnieszka Brulińska (kończyła tę szkołę we dworze, teraz uczy się w Marianowie), jest innego zdania: – Mają moralne prawo, ale... Szkole potrzebne jest boisko, remont. Bo i czy to patriotycznie teraz, w takiej biedzie, żądać odszkodowań, czynszów?

– To była ich własność – mówi Helena Białobrzaska – musieli uciekać przed Ruskimi. Może by jednak poczekali? Sytuacja w kraju jest trudna.

– Nie mają żadnego prawa! – Helena Andrzejewska z Czaplic nie ma wątpliwości. Pamięta; to była ruina. Dwór przecież 11 lat stał pusty. – Odszkodowanie? Od kogo? Z jakiej racji!?

Pamięta rządzącego Skowrońskiego, jak na koniu z knutem robotników poganiał.

Cała rodzina ma podobne zdanie. Przypominają sobie, jak nieżyjący ojciec mówił: – „Dworskich pół nie kupować, bo oni wrócą”. No i miał rację.

– Własność? Stare przesady. Każdy ciągnie z tej Polski. By się wstydzić – denerwuje się pani Andrzejewska, przebierając ziemniaki. Jej bratanek, Robert Trocki, jest w wieku młodych Lutostawskich: Niech zapłacą koszt remontu. Za „czyn”. Bo państwo nie miało pieniędzy. Co im się należy?

– Komuna wzięta. To było przecież ich – Piotr Zieliński z Boguszyca, rówieśnik Skarżyńskiego nie uważa prawa do własności za przesadę. – Po mojemu odszkodowanie powinni dać.

Pani Ewa Wiszniewska, wnuczka Jana Lutostawskiego, zrzekła się swoich praw dziedziczenia na rzecz córki. Mówi, że nigdy tu nie chciała wrócić. Była zbyt mała, by czuć się związana z tym miejscem.

– Młode pokolenie stara się o ten dworek i las w Wiktorzynie. Ziemi nie będą zabierać.

– Nic nie rozumieją. Tylko o dobrobycie myślą – mówi o młodym pokoleniu pani Helena Białobrzaska, która pamięta dziedziczkę, wojnę przeżyła, męża pochowała, a teraz sama ciężko choruje.

Sprawa jest w sądzie. Szkole brakuje na kredę.



Rozpedzić kulturę

Tę szpaltę na „dziewiątce” zamierzamy wkrótce oddać w pacht kultury. Ale nie działaczom, nie „animatorom”, nie urzędnikom, lecz bezpośrednio tym, którzy ją tworzą: poetom, plastynom, fotografikom, twórcom ludowym, prowadzącym zespoły teatralne, muzyczne, taneczne. Wszystkim, którzy sami lub wspólnie z innymi zostawiają ślad swego umysłu i ducha nie tylko na liście rachuby płac, lecz inwentarzu najskromniejszych choćby dokonań twórczych.

Inwentarz, to dobro, mienie, majątek. Czyli konkret. Chcemy, aby między innymi ta szpaltę naszego tygodnika to dobro ocalała, prezentowała, współtworzyła. Była konkretem kulturowym. Chcemy to robić z jednej prozaicznej przyczyny: jeżeli znikną podstawowe potrzeby, ba! tylko nawyki kontaktu z jakimkolwiek przejawem kultury (a jest nim także nawyk czytania), nikomu niepotrzebne będzie także nasze pismo. A taka groźba istnieje. Ludzie mają coraz mniej pieniędzy na książkę, bilet do teatru lub kina, czasu, by obejrzeć wystawę, itp., itd. Państwo, ma coraz mniej pieniędzy, by dołożyć do wystawy, biletu, książki, itd., itp.

Skoro już mowa o pieniądzach: mamy pewien pomysł na lepsze, naszym zdaniem, wykorzystanie tych, które są. Koncepcję tę prowokacyjnie chcemy przedstawić pod hasłem: rozpedzić kulturę. Zrobimy to za trzy, cztery tygodnie. Wstrzymujemy się, gdyż w następnym numerze publikujemy obszerny tekst o stanie łomżyńskiej kultury. Mamy nadzieję, że nie zaowocuje wyłącznie personalnym ping-pongiem, lecz skłoni do poważnej dyskusji: co dalej. Chcielibyśmy, aby nasz pomysł był tylko jednym z jej głosów. (R)

*jesteś taka piękna
oczy chabrowe
w groszki sukienka
jak muślin zwiewna*

*przechodzę przez jezdnię
w ciebie wpatrzony
nie słyszę klaksonów aut*

co na to Bóg?

zagapil się razem ze mną

JERZY SIKORA

KONTAKTY



Grube, szare koperty. W nich są wspomnienia żołnierzy Armii Czerwonej, Polaków z roczników 1918-1920, wcielonych do sowieckiego wojska jesienią 1940 i wiosną 1941 r.; roczniki przez okrutny los skazane na zagładę. Świadczą o tym: obszerna kartoteka z nazwiskami nie zapisanych przeze mnie kart, bo ich współtowarzysze i rodziny dotychczas nie znają okoliczności śmierci i miejsca ich spoczynku oraz – jakże tragiczne w swej wymowie – fragmenty z nadesłanych relacji. Jak ta, Józefa Derejki spod Jedwabnego, żyjącego w Piszu w skromnych warunkach materialnych, bo z renty inwalidzkiej, której „dorobił” się po części na odległym Wschodzie.

Trudno do dziś zapomnieć dużej, a obskurnej sali rozpraw radzieckiego sądu wojakowego. Pod ścianą stało nas dwie, może i trzy godziny siedem, wynędzniałych więźniem i przesłuchiwaniami, szkieletów ludzkich. Chrapliwa mowa prokuratora; wyjaśnia, jak to chcieliśmy obalić władzę radziecką, więc za sabotaż, za spisek – kara śmierci. Dla wszystkich! Poruszenie na sali przywołuje świadomość; sędzia odczytuje wyrok. Będziemy żyć! Kary otrzymujemy różnie: od pięciu do dwunastu lat „ciuremnego zakluczenia”. Mnie przypadło siedem.

Na czym polegał nasz spisek?

W połowie października 1940 r. z gminy Jedwabne wzięli nas do sowieckiego wojska szesnastu. Siedmiu zawieziono na Kaukaz, do Kirowabada, i wcielono do samodzielnego batalionu artylerii przeciwlotniczej. Nas, rekrutów z Polski, wyróżniano skierowaniami do formacji technicznej. Wychowywani w szkołach powszechnych w duchu patriotycznym, a w harcerstwie w sprawnościach i w cnocie odwagi, oświadczaliśmy naczelnictwu, nieświadomi represyjnego działania reżimu komunistycznego, że wzięto nas do armii siłą, a my nie Białorusini ni Ukraińcy, tylko Polacy i powinni nas odesłać do domów, bo i tak pożytku nie będą mieli. Zaczęli nas obserwować, podsłuchiwać rozmowy i co jakiś czas kogoś zabierają; twierdzili przy tym, że przenoszą do innej jednostki. Ale dlaczego odbywało się to w nocy, bez pożegnania i zabierało KGB? Poczuliśmy się zagrożeni i przestaliśmy w te bajki wierzyć, 5 lipca 1941 r., już po wybuchu wojny z Niemcami, mnie i Jaśka Kozłowskiego, bo tylko myśmy pozostali, rozbrojono podczas ćwiczeń i pod strażą żołnierza z karabinem w rękę posadzono na placu. Siedząc na słońcu trzy godziny widzieliśmy, jak żołnierze z daleka nas omijali, bojąc się nawet spojrzeć w naszą stronę. Zamknięto mnie w izolatce więziennej, a był to wykuty w górach zakratowany loch, bez urządzeń, ze spaniem na cemencie. Dwa tygodnie trwało przesłuchiwanie. Mieli oprócz naszych oświadczeń buntowniczych i inne dowody przestępstwa; listy wysyłane do rodzin. Na słabo wykonanym zdjęciu napisałem, że nie ma tu materiału i sprzętu tak dobrego, jak u nas, a w liście, że słaba tu kultura, że nazywają nas burżujami i panami polskimi, bo chodziliśmy w kapeluszach i garni-



Palacz Stalina

LEON A. SULEK

turach. O, to duże, według nich, przestępstwo, ale największym obciążeniem było spalenie portretu Stalina! Gdzie, kiedy? Zaprzeczyłem. Wówczas odczytał zeznania ruskiego żołnierza i udzielono mu odpowiedź. Przypomniałem sobie ten „wypadek”. Palilo się kruszkę, tj. pocięte badyle tytoniowe, kupowane w sklepach jako machorkę; skręcało się toto w pociętych karteczkach gazety. Bojce pokazywał mi gazetę palcem i oburzony krzyczał: „Czto ty działasz, tu jest Stalin”. Ja spojrziałem, machnąłem ramieniem, mówiąc: „To nic, już palą się wąsy”.

Zapakowano nas do kirowobadzkiego więzienia, a po miesiącu przewieziono do Baku, do tzw. ciurny kiszlińskiej: 47 ludzi na 28 metrach, bez urządzeń sanitarnych i możliwości wietrzenia, bez pryczy i słomy. Spanie na cemencie. O wyżywieniu nie ma co pisać; na dobę 20 dkg chleba i kubek jakiegoś wrzątku.

5 stycznia 1942 r. wywołano Polaków, żołnierzy pozbawionych „zaszczytu” służenia w Czerwonej Armii i zaprowadzono do pokoju, na środku którego stał aparat fotograficzny i wykonano po dwa zdjęcia. W celi, gdy powróciliśmy,

duże poruszenie. „Pójdziecie na wolność” powiedział, odsiadujący dożywocie kapitan marynarki handlowej. I rzeczywiście, po kilku dniach otwarto się dla nas drzwi celi. Zdziwił się jakiś urzędnik sowiecki, że nie mając żadnego bagażu, nic z rzeczy osobistych, mogliśmy w tych warunkach przeżyć sześć miesięcy. Tak, ale miałem wówczas dwadzieścia lat i 35 kg wagi. Po kilku dniach, odwzemi i wykapani, mogliśmy stanąć na dywanach gabinetu naczelnika więzienia.

Zaproponował wstąpienie do armii polskiej. Wietrzyliśmy w tym podstęp, bo i skąd mogliśmy wiedzieć o umowie pomiędzy polskim rządem londyńskim, a Stalinem. (Autor relacji mówi tu o układzie podpisanym w Londynie 30. VII. 1941 r. przez W. Sikorskiego i ambasadora ZSRR I. Majskiego).

Trudy dalekiej drogi z Kaukazu do Taszkontu i złośliwe działanie czynników radzieckich, nienawidzących Polaków, były na tyle skuteczne, że z siedmiu wynędzniałych mężczyzn dotarło do armii gen. Andersa tylko dwóch.

Podróż na Syberię, bo tam nas kierowano, musieliśmy przemierzać wyznaczonymi etapami, gdzie mieliśmy otrzymywać żywność i bilety kolejowe. Pierwszy etap Miczurińsk, odległy o dwa tysiące kilometrów, osiągnęliśmy po trzech dobach podróży w wagonach towarowych. Komendant miasta długo medytował nad dokumentami, nim skierował nas na punkt przejściowy, gdzie koczowały tłumy wynędzniałych ludzi, w tym dużo rodzin polskich z obozów syberyjskich. Tam pochwaliśmy kolegę więziennych przeżyć, Sierawskiego. Czuliśmy się szczęśliwi z uzyskania tylko samych biletów do Buzutuka, sporego miasta, leżącego już za Kujbyszewem, nad rzeką Samarą. Jechaliśmy przeszło dwie doby, a kilka cukierków wrzucanych do wrzątku, otrzymywanego na stacjach, podtrzymywało nas przy życiu.

W Buzutuku tłumy mężczyzn i rodziny polskie oczekiwały na podstawienie wagonów do Taszkontu. Już tylko we trójkę, bo reszta kolegów pozostała (i prawdopodobnie nie udało im się dotrzeć do armii Andersa, gdyż nie mogłem ich tam odnaleźć) skorzystaliśmy z pociągu jadącego na Samarkandę. Do Taszkontu dotarło nas dwóch, ale tu ogarnęło nas przerażenie; wymarłe miasto, miasto trupów leżących w zakamarkach domów i na ulicach. To skutki zarazy tyfusu plamistego. Kosztowało nas wiele zachodu i przebiegłości, by przejść przez dezynfekcję i uzyskać zezwolenie na opuszczenie zadżumionego miasta. Wskoczyliśmy na bufory pociągu towarowego, który szedł na Samarkandę i liczyliśmy przystanki, bo na szóstym, jak nam powiedziano, należało wysiąść. Utrafililiśmy dobrze; na oświetlonym peronie stacji dojrzelśmy poiską żandarmerię wojskową. Płakaliśmy jak dzieci. Wojskowi zaopiekowali się nami i kilku dziewczętami, które bosa i prawie nagie powylażyły z zakamarków wagonów towarowych.

Zdjęcie: S. Korotkow. Fotorreporter w 20 lat po wojnie spotkał matkę żołnierza, której wręczył zdjęcie poległego syna i wykonał ten portret. Cierpień matek szeregowych żołnierzy nie dzieli granice, nacje, idee...



ie na
lujący
i han-
kilku
drzwi
ędnik
dnego
stych,
prze-
iałem
35 kg
wszeni
ać na
a wię-

do ar-
v tym
y wie-
olskim
linem.
ładzie
VII.

ego i
ego).
ukazu
dzia-
ckich,
ły na
u wy-
cto do
óch.

tam
prze-
pami,
żyw-
rwsza
o dwa
ęliśmy
w wa-
ndant
ad do-
nas na
koczo-
ludzi,
kich z
ocho-
prze-
ny się
ko sa-
spo-
Kuj-
rą. Je-
by, a
ch do
a sta-
przy

yzn i
a pod-
kentu.
reszta
dopoc-
lotrzeć
e mo-
korzy-
go na
u do-
arnęto
niasto,
zaka-
ch. To
istego.
odu i
ez de-
nie na
niasta.
ociągu
na Sa-
stanki,
powie-
Utra-
clonym
poiską
aliśmy
ekowali
ętami,
ie po-
gonów

Foto-
wojnie
, któ-
ęłego
ortret.
owych
anice,



JESIEŃ NAD NARWIA

11 PAŹDZIERNIKA:

• Teatr Lalek „Fraszka”

z Warszawy – sala widowiskowa WDK, godz. 10.00 i 12.00;

• Spotkanie autorskie Aleksandry Jakubowskiej i Jacka Snopkiewicza, autorów książki „Telewizja naga” – kawiarnia „Lord”, godz. 16.00.

12 PAŹDZIERNIKA:

• „Malunki na asfalcie” – ul. Sadowa, godz. 12.00.

• Podsumowanie konkursu plastycznego „Mój teatr” – WDK, godz. 16.00.

• Wernisaż plakatów Adama Kiliana – Biuro Wystaw Artystycznych, ul. Polowa 19, godz. 18.00.

13 PAŹDZIERNIKA:

• Spektakl uliczny Teatru Ruchu „Akt” – Stary Rynek, godz. 13.00.

• Recital Magdy Umer – sala widowiskowa WDK, godz. 17.30

14 PAŹDZIERNIKA:

• Recital Adama Struga – sala widowiskowa WDK, godz. 15.00

• Koncert „Śpiewamy poezję” – sala widowiskowa WDK, godz. 16.00

• Recital Artura Barcisia – sala widowiskowa WDK, godz. 18.00.

LEKARZ DOMOWY

10 PRZYKAZAŃ ANTYRAKOWYCH

Profilaktyka jest najważniejsza. A więc pamiętaj:

1/ Nie pal! Około jedna trzecia wszystkich nowotworów ma swoją przyczynę w paleniu papierosów. Palacze narażają także niepalących, otaczając ich chmurami dymu. Palaczowi grozi nie tylko rak płuc; także krtani, pęcherza moczowego, trzustki, żołądka.

2/ Nie pij! Pijący najczęściej narażają się na raka wargi, jamy ustnej, gardła, a także wątroby; zwykle picie i palenie idzie w parze.

3/ Nie bój się witaminy C! Oczywiście, sięgając po jej źródła. Znajdziesz ją w ziemniakach, owocach róży, truskawkach, porzeczkach, cytrusach, sałacie, papryce.

4/ Jedz kapustę! Kalafior, kapustę białą i czerwoną (także na surowo), kalarepkę, bru-

kselkę. Jednak ich spożywanie muszą ograniczyć osoby, mające kłopoty z tarczycą.

5/ Błonnik! Jego brak w organizmie sprzyja powstawaniu raka odbytu i jelita grubego. Zasobny w błonnik jest chleb razowy. Swoją zaletę mają także jabłka. Błonnik usuwa z jelit wszystko, co szkodliwe, trujące, zanim substancje te zaczynają szkodzić organizmowi.

6/ Pamiętaj o witaminie A! Najwięcej zawiera jej tran i wątroba. Ponadto znajduje się w warzywach i owocach koloru żółtego i pomarańczowego oraz ciemnozielonego: marchwi, pomidorze, papryce, jarzębinie, dyni, moreli, szpinaku, jarmużu, brukselce, sałacie.

7/ Uważaj na tłuszcz! Szczególnie zwierzęce, chociaż szkodzi także nadmiar tłuszczów roślinnych. Stają się niebezpieczne, gdy ich spożycie przekracza 30 proc. dziennej dawki

kalorii. Pij więc tylko chude mleko, nie jedz tłustego mięsa, masło zastąp cienką warstwą majonezu, śmietanę jogurtem lub kefirem, tłuste ryby, sery i wędliny – chudymi. Unikaj smażenia.

8/ Nie jedz zbyt słonych, wędzonych i saletrowanych produktów. W dymie wędzarniczym znajdują się substancje podobne do zawartych w smołce papierosowej.

9/ Kontroluj wagę swojego ciała! Otyłość sprzyja nowotworom. Ludzie z nadwagą częściej chorują na raka odbytu, nerek, żołądka, jelita grubego, piersi, macicy.

10/ Nie przesadzaj z opalaniem! Rak skóry też jest groźny.

Ponadto unikaj nadmiaru promieni Roentgena, azbestu, farb, pestycydów i innych trucizn. Przy najmniejszym podejrzeniu o raka, natychmiast zgłoś się do lekarza. Od czasu do czasu, profilaktycznie, zbadaj się u specjalistów.

Po przeczytaniu powyższych zakazów i nakazów uśmiechnij się!



Od dzieciństwa byłam samotna, zdana tylko na siebie. Tato – nałogowy alkoholik, mama wciąż chora, niezadowolona, narzekająca. Ja i moje rodzeństwo nigdy nie odczuwaliśmy miłości i ciepła.

Polubiłam samotność już w szkole. Do dzisiaj marzę o przytulnym mieszkanku, spokojnej pracy – nie pragnę wiązać się z mężczyzną. Zaważyło na tym życie moich rodziców.

Moje lata pracy przypadają na trudny okres dla wszystkich ludzi w Polsce. Zaczęłam pracować zaraz po szkole podstawowej w prywatnej firmie. Wpłaty są nieregularne, nie pokrywające wartości mojej pracy. Nie ubezpieczono mnie ani też nie zameldowano (mieszkam tu służbowo).

Tato umarł. Mama od siedmiu lat nie wstaje z łóżka. Uroiła sobie różne choroby i straciła chęć do życia.

Rozmyślam o pozostaniu w zamkniętym szpitalu psychiatrycznym. Otrzymuję ok. 700 tys. zł, renty nie otrzymam, mieszkania nie oplacę, nie wyżywię się, nie ubiorę. Pragnę stabilizacji i radości w życiu. Gizelo, czy dobrze rozumuję?

Beata

Droga Beato. Dobrze rozumiesz. Z Twego listu wynika, że nie dajesz sobie rady z pewnymi przejawami choroby, które jeszcze pozostały. Myślę, że pomogą Ci lekarze. Może wtedy też otworzy się szansa na to, o czym marzysz. Może znalazłaby się dla Ciebie praca w szpi-

talu? Powodzenia, Beato. Podaj mi adres firmy, która tak Cię traktuje.

Gizela.

OFERTY

Kawaler (lat 37) z pięknym gospodarstwem (nowe zabudowania, dom, wszystko zmechanizowane), pozna miłą panią, lubiącą wieś, by pójść z nią razem przez życie. Chcę żebyś była szczęśliwa – napisz do mnie, proszę.

Mirek

Dwie 18-latkę z Łomżyńskiego. Mamę duże poczucie humoru i zwariowane pomysły. Lubimy nowe znajomości, nie znosimy kłamstwa i chamstwa. Poznamy dwóch chłopców o podobnych upodobaniach.

Foto mile widziane, zwrot zapewniony. Odpowiemy na każdy poważny list.

„Piguly”

Fot. Gabor Lőrinczy

Oferty zamieszczamy bezpłatnie. Prosimy tylko dołączyć znaczek pocztowy za 1500 zł.



KONTAKTY





KATOLICY I WYBORCY

Pod koniec sierpnia ogłoszono z ambon, że powstała Wyborcza Akcja Katolicka. Księża nakazali przyjść w następną niedzielę z dowodami osobistymi, aby tzw. świadomi katolicy (bo nieświadomi chyba nie!) złożyli podpisy pod nazwiskami kandydatów do parlamentu z tej listy. Kandydaci są ponoć najlepší, na jakich obecnie stać Kościół i jako tacy popierani przez duchowieństwo.

Jako katolik z dziada prądziada pragnę podzielić się swoimi wątpliwościami i wyrazić swój niepokój z chyba nie do końca przemyślanych posunięć władz Kościelnych.

Kościół zawsze zabiegał o jedność. Dziwi mnie, że obecnie duchowni, zaślepieni polityką, którzy powinni łączyć a nie rozpraszać (w imię czego?), dzielą swoje owieczki na lepsze i gorsze, czarne i białe. Interesujące jest przy tym, jakimi w tym podziale kierują się kryteriami. Wiadomo skądinąd, że zanim powstał WAK wielu bardzo wartościowych katolików, szeroko znanych w środowisku, poszło do wyborów z list innych ugrupowań politycznych. Ciekawe, czym są oni gorsi od tych wyróżnionych, obdarzonych mandatem zaufania przez władzę kościelną?

Warto w tym momencie nadmienić, że Kościół, to nie jakiś jeden, czy drugi ksiądz, który utożsamia się z instytucją w myśl zasady „Kościół to ja” i ma w dodatku jakieś urojone pretensje do bycia politycznym kreatorem. Kościół to Mistyczne Ciało (tak mnie uczono na religii), które stanowią wspólnie świeccy i duchowni, uznający na równych prawach Chrystusa za Głowę i kierujący się w swym życiu dekalogiem.

Trudno uwierzyć, że tak rozumiany Kościół jest aż tak mocno przesiąknięty komunizmem, że przyjął za swoje, skompromitowane już wcześniej, metody działania. Teraz katolikom daje się gotową listę kandydatów, ludzi nieznanych, o niewiadomej przeszłości politycznej, z nieznaną formacją moralną i nakazuje się, wręcz zmusza, do udzielenia im poparcia „w ciemno”.

Czym, jako katolicy świeccy, zasłużyliśmy na takie lekceważenie nas ze strony duchowieństwa? My mamy swój rozum i nie życzymy sobie, aby nas ktoś prowadził „za rączkę”. W minionym okresie, czasami za jakąś kapelą szli ludzie gremialnie do urn wyborczych, bezmyślnie wrzucając kartki. Czy i dzisiaj też, może już nie za kapelą, mamy tak chodzić, zapominając o naszej odpowiedzialności i godności.

Pytam więc autorów niedzielnego komunikatu: gdzie i kiedy podano do publicznej wiadomości, że należy zgłaszać, przesuwać i w końcu wybrać kandydatów na listę WAK? Nie wiemy, kto i jakimi kryteriami kierował się przy wyborze. Katolicy w Łomży, potraktowani jak „ciemna masa”, do dziś oficjalnie nic na ten temat nie wiedzą, są zaskoczeni i oburzeni, ponieważ ktoś, powołując się na autorytet Kościoła jako wspólnoty, każe im kupować przysłowiowego kota w worku.

Obawiam się, bo i wieści zasłyszane za tym przemawiają, że owi kandydaci byli wybrani w tajemnicy przez wąskie grono osób i dlatego nie muszą odpowiadać szerokim rzeszom trzęwo myślących katolików.

Najwyższy już chyba czas, aby duchowni zrozumieli wreszcie, że katolicy świeccy nie życzą sobie być przedmiotem w Kościele, bezmyślną masą, która ślepo ma wykonywać ich polecenia, ale chcą być podmiotem z własną godnością, szacunkiem; ludźmi, którzy świadomie chcą tworzyć kształt współczesnego Kościoła i chcą być w pełni, na równi z duchownymi, odpowiedzialni za to wszystko, co się w tym Kościele dzieje. To nie tylko my w czasach trudnych byliśmy tacy, jacy byliśmy, dzięki postawie duchowieństwa, ale i duchowieństwo, zwłaszcza niższe, było stać na wiele dzięki świadomości, że to my, świeccy, w swej ogromnej masie stoimy obok nich, wzajemnie się umacniając.

Wszyscy dziś zdajemy sobie sprawę z powagi sytuacji w Pol-

sce, ze stosunku społeczeństwa do wyborów. Dobrze wiemy dlaczego jest tak, a nie inaczej. Rozgoryczeni ludzie nie chcą iść do urn wyborczych, ponieważ mają świadomość, iż są manipulowani przez różnych polityków, a wiele spraw jest dla nich nieczytelnych. Programy wielu partii politycznych są mgliste, często do siebie podobne, a osoby na licznych listach wyborczych w ogromnej swej masie – nieznanne. Księża liczą na to, że zwłaszcza ludzie na wsi, słysząc z ambon opinię, iż każdy kandydat z listy WAK-u, to Polak-katolik i patriota poruszają śpiących, zmobilizują do udziału w głosowaniu, wykorzystując (jak inni wcześniej) hasło dobra narodu i obrony interesów państwa. Ale czy można zbudować demokrację niedemokratycznymi metodami?! Nie zdziwiłbym się, gdyby stało się dokładnie odwrotnie niż przewiduje to kościelny scenariusz.

Ciekawi mnie, jaki będzie stosunek duszpasterzy do tych wszystkich katolików (bo o niekatolikach nie mówię), którzy staną do wyborczego turnieju z innych list, niż wakowska? Czy im też w okresie kampanii wyborczej udostępni się kościoły, sale katechetyczne itd. Sądzę, że kierując się elementarnym poczuciem uczciwości i sprawiedliwości należy dać wszystkim równe szanse, jako że Kościół szeroko rozumiany powinien być jednakowo sprawiedliwy w stosunku do każdego z nich.

Zachęcam więc tych, którzy zdecydowali się pójść do urn wyborczych, aby wskazując swojego kandydata, mając taką a nie inną ordynację wyborczą, kierowali się głównie własnym rozumem i rozeznaniami, a nie realizowali na oślep narzuconych im przez Kościół rozwiązań. Struktura sama w sobie feudalna nie może stworzyć demokracji. Duchowni wreszcie, jako przedstawiciele tego państwa, nie są monolitem politycznym i mogą chyba posiadać swoje prywatne poglądy w tej dziedzinie. Nas, ludzi świeckich, cieszy w sumie fakt, że księża

w swej masie coraz częściej postępują zgodnie ze swoimi własnymi przekonaniami i (może z wyjątkami) z pewną rezerwą podchodzą do poleceń „z góry”, zwłaszcza gdy te nie dotyczą spraw duszpasterskich. Wzrost odwagi cywilnej szeregowych księży, poczucie indywidualnej odpowiedzialności za słowa i czyny jest zjawiskiem pozytywnym. Hierarchiczność wszakże obowiązuje w sprawach kościelnych, a nie świeckich. Ostatecznie dlaczego za złe upitraszony pasztet przez jednego kucharza ma cierpieć Bogu ducha winna reszta kucharzy?

Duchowni, mimo iż są obywatelami tego państwa, to jednak powinni sprawy polityczne, a więc i sprawę wyborów pozostawić w gestii katolików świeckich, dając tym samym swój dla nich dowód zaufania, a zabiegając jedynie o to, aby o wartości człowieka, kandydata do parlamentu decydowałyby czyste kryteria, a nie jakieś mafijne układy i układziki wąskiego grona, czyjeś osobiste animozje czy uprzedzenia; aby kandydatów wyłanianym w szerokiej kampanii (na to musi być czas), kompetentnie, kierując się dobrem powszechnym; aby wyłanianie ich w sposób na wskroś uczciwy, demokratycznie, wyrażając tym samym szacunek im, jak i poszanowanie całemu elektoratowi.

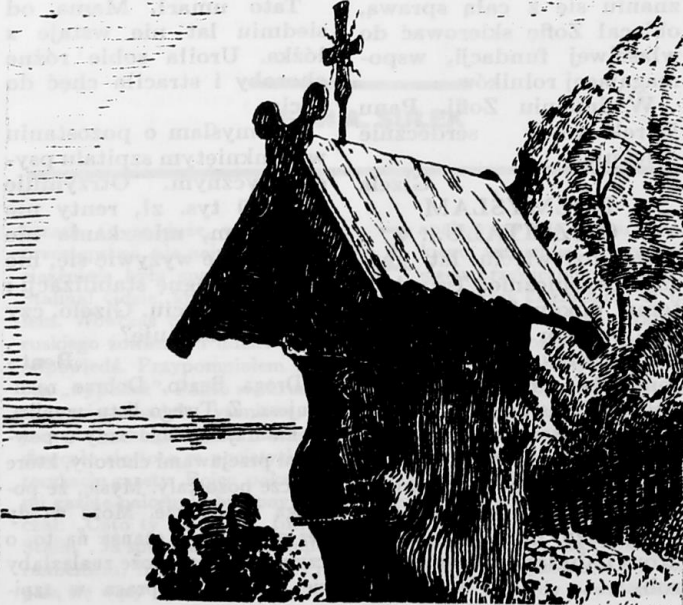
Warto na koniec wspomnieć, że Kościół jako instytucja, angażując się tak bezpośrednio w akcję wyborczą po stronie Wyborczej Akcji „Kościelnej” musi mieć świadomość, że będzie z tego tytułu ponosił wszystkie, również i negatywne, konsekwencje.

Sylwijn Lapiński
Łomża

DO PREZYDENTA PRZECIW BUDZIE

My, mieszkańcy Łomży, wyrażamy stanowczy sprzeciw na budowę w rejonie skrzyżowania Al. Legionów i ul. Sikorskiego drewnianego pawilonu. Wybudowanie takiego obiektu o wyglądzie nieestetycznym, w miejscu centralnym miasta (przy budowanym dworcu), kłóci się z otoczeniem i trendem architektonicznym. W powyższym miejscu winiem być wybudowany murowany budynek, nawiązujący do całości otoczenia. Zgoda na postawienie „budy” w centralnym miejscu miasta, przy trasie przelotowej, łączącej Mazury ze stolicą Polski, źle świadczy o działalności Wydziału Architektury i Urbanistyki Urzędu Miejskiego w Łomży. Jest to kolejny z przykładów takiej działalności (wcześniej zgoda na budę na Pl. Niepodległości). Prosimy Pana Prezydenta o szybką interwencję i udzielenie odpowiedzi na łamach prasy, gdyż tracimy do Pana zaufanie, jako do gospodarza miasta i jednocześnie architekta.

11 czytelnych podpisów
mieszkańców Os. Waltera
w Łomży



* VIDEO * HIT *

• „GRZECHY” – melodramat, prod. USA. Reż. Douglas Hickox. Rok prod. 1991. Występują: Joan Collins i Timothy Dalton.

Piękna Helena Junot jest znaną i rozchwytywaną modelką z Paryża. Obraca się w świecie pieniędzy i władzy. Swoje znajomości chce wykorzystać planując zemstę na Niemcu, który podczas okupacji skrzywdził jej matkę. Okazuje się, że dzieciństwo Heleny było tragiczne i bolesne. Melodramat o życiu pięknej kobiety, granej przez demoniczną Alexis. Film nakręcony w trzech częściach.

• „KWIATY NA PODDASZU” – dreszczowiec, prod. USA. Rok prod. 1991. Występują: Kristy Swanson i Victoria Termant.

Po śmierci męża, młoda matka przenosi się do swoich rodziców. Skrywana niechęć dziadków do wnuków przeradza się z czasem we wrogość i nienawiść. Dzieci zostają zamknięte na poddaszu domu. Tam czekają ich przerażające przygody.

• „EFEKTY SPECJALNE” – sensacyjny, prod. USA. Reż. Robert Mandel. Występują: Bryan Brown i Bryan Deneh.

Specjalista od efektów specjalnych cieszy się ogromnym uznaniem w środowisku filmowym. Potrafi wywołać zadziwiające efekty świetlne i wizualne. Jego kariera zostaje zachwiana, w momencie gdy zwracają się do niego urzędnicy Departamentu Stanu. Chcą, żeby zaaranżował morderstwo szefa mafii.

• „NICO” – sensacyjny, prod. USA. Reż. Andrew Davis. Rok prod. 1988. Występuje – Steven Seagal.

Nico, to policjant, który wierzy, że nikt nie może być ponad prawem. W świecie polityki walczy z bezprawiem.

• „LISTA ZABÓJCÓW” – sensacyjny, prod. USA. Reż. Willamm Lustig. Występują: Leo Rossi i Jean-Michael Vincent.

Kolejny film o wojnie mafijnej, dużo brutalnych scen, szybka akcja.

(Wszystkie tytuły dostępne są w lomżyńskich wypożyczalniach filmów video).

PRZERWANA KADENCJA (2)

Latem 1990 roku zwróciliśmy się do lomżyńskich posłów i senatorów, by rozliczyli się z rocznej działalności w naszym imieniu. W cyklu „Zdaję sprawę” mówili o rodzącej się demokracji, nabywaniu doświadczenia, o swoich sukcesach i rozczarowaniach. Dziś, na kilka tygodni przed wygaśnięciem ich mandatów, pora na próbę podsumowania. Będzie to, siłą rzeczy ocena subiektywna, oparta głównie na relacjach z obrad, zarówno prasowych jak i telewizyjnych oraz rozmowach i znajomości życia publicznego w Lomżyńskim.

W mijającej, X Kadencji, Lomżyńskie miało w Sejmie aż 5 posłów. Tylko dwóch z nich, Marek Rutkowski i Ryszard Kraszewski, mogło mówić o m a n d a c i e w y b o r c ó w. Mieczysław Czerniawski, Stanisław Gabrielski oraz Witold Leśniewski znaleźli się w Sejmie w wyniku kontraktu; w I turze nie zdobyli wymaganego minimum głosów, w II turze głosowało na nich mniej ludzi, niż liczyły organizacje (PZPR i ZSL), które ich desygnowały.

Marek Rutkowski wyróżnił się już na starcie: spośród wszystkich kandydatów otrzymał największą ilość głosów. Znany wcześniej, jako radykalny antykomunista i przeciwnik „miodowych związków”, odegrał znaczącą rolę w uchwaleniu przez Sejm ustawy o zwrocie majątku „S” oraz przejęciu przez Skarb Państwa majątku PZPR. Dość aktywny w życiu politycznym województwa, nie dał się wciągnąć w rozgrywki personalne. W każdym razie na pewno nie względy personalne były motywem jego, znanego w Lomżyńskim, wystąpienia w Sejmie, które doprowadziło do odwołania wojewody Franciszka Adamiaka. Rutkowski jest jednym z nielicznych dawnych działaczy „Solidarności”, który pozostał wierny ideom Związku: „Czarne” u innych nie stało się dla niego nagle „białym” u swoich. (W zbliżających się wyborach nie startuje z listy partyjnej jak większość dawnych działaczy „S”, ale właśnie związkowej). Konsekwencją tej postawy było oświadczenie, że nie zamierza ubiegać się o stanowisko wojewody, gdyż w kontekście roli, jaką odegrał przy odwołaniu poprzednika, byłoby to co najmniej niezręczne. Jest to, być może, oczywistość, ale gdy wszędzie wokół widzi się zenujące boje o stolki bez próby choćby zachowania pozorów przyzwoitości – warta zapamiętania. (Za tydzień o pozostałych posłach).

WŁADYSŁAW TOCKI

Sokoły

13

Gmina zajmuje 12 716 ha obszaru i zamieszkuje ją 5 864 osób, administracyjnie podzielona jest na 46 sołectw. Gleba na ogół jest dobra, choć przeważa żytnio-kartoflana. Kultura rolna drobnych gospodarstw stoi na niższym niż średnim poziomie, gdyż prace utrudnia nieprzepuszczalna gleba, wymagająca melioracji. Z istniejących 2 kółek rolniczych większą działalność przejawia kółko w Jamiołkach-Piotrowicach, które prowadzi poletka pokazowe i urządza konkursy. Hodowla, tak była jak i nierogacizny oraz koni, powoli rozwija się w gminie urządzone są stacje kopulacyjne. Prócz 3 wiosek, które są w trakcie komasacji, cała gmina jest już skomasowana. Dobrze prosperuje jedna mleczarnia spółdzielcza z dwiema filiami. W gminie prowadzone są trzy gospodarstwa przykładowe.

Wszystkie drogi gminne są gruntowe, w roku ubiegłym tylko zabrukowano odcinek 200 m oraz obsadzono jedną drogę drzewkami. W 1928 roku pobudowano 2 mosty kamienne na rzece Ślinie, kosztem zaś wsi Jamiołki-Piotrowięta pobudowano w 1921 r. również 2 mosty kamienne. Gmina ułożyła na drogach gminnych 5 przepustów betonowych.

Wszystkie szkoły, w liczbie 5, mieszczą się w lokalach wynajętych, nie bardzo odpowiadających potrzebom szkolnym.

Straż w gminie jest jedna, świeżo zorganizowana. Czynne są: kilka oddziałów Strzelca, jedno Koło Młodzieży Wiejskiej, Koło Gospodyń Wiejskich, jedna Kasa Stefczyka, Stowarzyszenie Spożyców.

Kwitnie tu na szeroką skalę wyrób płótna lnianego. Ogólny budżet gminy na rok 1930-31 wynosił 32 222 zł 19 gr, w tym na szkolnictwo 12 379 zł 96 gr, na opiekę społeczną 1 598 zł.

W skład Rady Gminnej wchodzi: Stefan Jaruzelski, Feliks Brzozowski, Wojciech Jamiołkowski, Stanisław Jamiołkowski, Władysław Kulesza, Andrzej Raciborski, Stefan Idzikowski, Julian Roszkowski, Kalikst Roszkowski, Bronisław Perkowski, Franciszek Dworakowski i Aleksander Moczydłowski.

Wójtem gminy od listopada 1929 r. jest Mieczysław Bański. Sekretarzem od 1922 r. Antoni Trzasko, zastępcą sekretarza Eugeniusz Mączyński.

Gwoli uzupełnienia informacji o gminie Kowalewiczówna („Kontakty” 39/91) należy przypomnieć parę faktów o Szkole Rolniczej w Krzyżewie.

Budowę gmachu szkoły rozpoczęto jeszcze przed I wojną (wiosną 1911 r.). W zorganizowaniu tej szkoły wykorzystano swe doświadczenie, nabyte podczas specjalnie w tym celu podjętego wyjazdu do Danii i Szwecji p. Stefania Karpowiczówna. Ona to, po śmierci matki (28.01.1912 r.), objęła kierownictwo nad całym przedsięwzięciem. Budynek szkolny przekazała do użytku w styczniu 1913 r. Stefania Karpowiczówna przekazała również szkole 45 morgów gruntu, drewno na stodołę, stajnię, obory i chlewy, jak też zobowiązała się do płacenia na rzecz szkoły doroczną składkę w wysokości 5 000 rubli.

oprac. WITOLD WINCENCIAK

POKAZ MI SWOJE PISMO

Od przyszłego numeru wprowadzamy nową rubrykę. Zaprosiliśmy do współpracy grafologa.

Na temat grafologii jest sporo definicji: „sztuka rozpoznawania charakteru i skłonności z pisma”, „umiejętność określania charakteru i zdolności umysłowych z charakteru pisma” itp. Jedno jest pewne, w tym pojęciu zakodowana jest ogromna wiedza, nagromadzona przez psychologów, filozofów, lekarzy, pedagogów. Stwierdzono bowiem ponad wszelką wątpliwość, że w charakterze pisma odbijają się, jak w lustrze, cechy osobowości autora.

Wszystko jest ważne: kąt pochylecia liter, marginesy, sposób pisania małych i dużych liter, ich połączenia, odstępy między wyrazami, siła nacisku itd. Ważny też jest podpis.

Znane są zadziwiająco dokładne analizy osobowości, na przykładzie pisma. Oto jedna z nich: „Niestalość nastrojów, porywczosć i skłonność do okrucieństwa w stosunku do otaczających ludzi. Skłonność do utopijnego myślenia. Z natury ambitny, pyszałkawy, pragnie sławy, pozbawiony zdolności do określenia swego właściwego miejsca w życiu i w związku z tym do odpowiedniego postępowania. Pożąda znacznie więcej niż potrafi odpowiednio do swych zdolności”.

Analiza ta dotyczyła 28-letniego Adolfa Schicklgrubera, znanego w historii pod nazwiskiem Hitler.

W pracowni Psychografii Towarzystwa Psychotronicznego w Warszawie dokonano ciekawych badań. Na wielu przykładach porównywano zgodność analiz grafologicznych z samooceną cech charakteru osób badanych oraz opinii na ich temat najbliższego otoczenia. Większość stwierdziła, że zgodność analiz ze stanem faktycznym mieści w granicach 85-95 proc.

Czy chcesz się dowiedzieć czegoś o sobie? Jaki jesteś? Prześlij swoje pismo. Powinno być pisane szybko, spontanicznie (ale czytelnie), najlepiej na nieliniowanym papierze, co najmniej na jedną stronę zestykowego formatu. Proszę także podać datę urodzenia i zamieścić swój podpis (może być nieczytelny, taki, jakim się zazwyczaj podpisujesz na dokumentach).

GRZEGORZ WNUK

KONTAKTY





KRONIKA POLICYJNA

Włamania i kradzieże

• Lomżyńska Barbara B. po powrocie do domu stwierdziła brak magnetowidu Fisher, 61 dolarów, 2 mln zł, 2 skórzanych kurtek i 2 skórzanych płaszczy. Straciła tym samym około 541 dolarów i 8 mln 400 tys. zł.

• Spawarka jednofazowa i 50 m przewodu elektrycznego przydały się włamywaczom do baru z narzędziami budowlanymi w lomżyńskim osiedlu Południe.

• Do kasy w „Delikatesach” przy Al. Legionów w Łomży dobrali się dwaj młodzieńcy, usiłując ukradnąć 3 mln 600 tys. zł. Jednak ekspedientki były szybsze i przyłapały ich na gorącym uczynku. Rabusiami okazali się dwaj łomżyńscy, uciekinierzy z zakładu poprawczego: 16-letni Mariusz Ł. i 17-letni Sylwester S.

• W Danowie gm. Kolno, ze stodoły Dariusza K. zniknęła „Ursus” wartości około 40 mln zł.

• Komórka Wacława Ch. z Zambrowa skusiła włamywaczy. Wraz z nimi przepadły słoiki z przetworami, proszki do prania, mydła, farby, pasty i lakiery, czyli 4 mln zł.

• Udał się także skok na magazynek smarów stacji CPN w Wysokiem Mazowieckiem. Złodzieje zabrali różne oleje silnikowe, smary i płyny hamulcowe wartości ponad 32 mln zł.

• Na swojej działce ogrodowej Ryszard O. z Łomży pozostawił kultywator. Niestety, już go nie ma.

• W nocy z pastwiska Tadeusza J. z Zambrowa zniknęła łaciata krowa, czyli około 3 mln zł.

Wypadki drogowe

• 23-letni Marek P. z Wysokiego Mazowieckiego zjawił się w domu na przepustkę z zakładu karnego. Wkrótce, nie swoim motocyklem, wybrał się na przejażdżkę. W Zambrowie, nie zachowując podczas jazdy należytej ostrożności, wpadł na chodnik, a następnie uderzył w betonowy słup trakcji elektrycznej. Poniósł śmierć w miejscu.

• 13-letni Adam K. z Rakowa gm. Mały Płock wracał z pola ciągnikiem z doczepionym kombajnem ziemniaczanym, na którym siedział 61-letni Władysław B. W pewnym momencie mężczyzna spadł z kombajnu, dostając się pod koła maszyny. Zmarł po przewiezieniu do szpitala.

• Na trasie Grajewo-Moiki w miejscowości Downary Plac gm. Goniadz, kierujący faterem 126p Ryszard P. z Białosukni nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu woźdze Jana D. z Białogostoku. W wyniku zderzenia pojazdów kierowca fiata doznał wstrząsu mózgu i stłuczenia

klatki piersiowej.

• W Wysokiem Mazowieckiem, w pobliżu pijalni piwa „Pokusa”, kierujący polonezem Henryk K. potrafił Andrzeja Z., który nagle wtargnął na jezdnię. Pieszy przyłapał to złamanie żuchwy, ręki i zwichnięciem barku.

Pożary

• Zwarcie w instalacji elektrycznej było przyczyną pożaru w zabudowaniach Antoniego C., we wsi Jurzec Szlachecki gm. Stawiski. Spaliły się dwie stodoły i szopa wartości około 300 mln zł. Ogień przerzucił się na zabudowania sąsiada, Aleksandra J. Spłonęła stodoła i obora wartości 100 mln zł.

• Zwarcie w instalacji elektrycznej spowodowało także pożar domu Antoniego Ł. ze wsi Osipy Zakrzew gm. Wysokie Mazowieckie (straty około 300 mln zł) oraz drewnianego budynku mieszkalnego Jana M. z Konopek Pokrzywnicy gm. Zawady (straty 60 mln zł).

• Na skutek wylądowania atmosferycznego spłonęła wraz ze zbiorami drewniana stodoła Stanisława T. ze wsi Barzykowo gm. Stawiski. Gospodarz stracił około 150 mln zł.

• Z tego samego powodu spaliła się stodoła i budynek inwentarski Tadeusza G. ze wsi Gontarze gm. Zbójna.

Pobicia

• Robert M. z Łomży pobił Bolesława S. Poszkodowany z potłuczoną twarzą, wstrząsem mózgu oraz uszkodzeniem kręgosłupa trafił do szpitala.

• Na dworcu autobusowym w Ciechanowcu, Adam B. z Zambrowa, używając kastetu pobił dotkliwie Sławomira L. (rany tłuczone głowy, na plecach i klatce piersiowej).

Dozory policji

• Prokurator rejonowy w Zambrowie zastosował dozór policji wobec 22-letniego Krzysztofa K. ze wsi Grzymały gm. Zambrow podjeżdżanego o zbiec kamieniami szyb wystawowych dwóch sklepów w Zambrowie.

• Prokurator rejonowy w Grajewie zastosował dozór policji wobec Henryka P. z Grajewa za włamanie do fiata 126p Andrzeja M.

Inne

• W Zakładach Płyt Wiórowych w Grajewie, w czasie próbnego rozruchu linii produkcyjnej, Ryszard O. doznał zmiżdżenia nogi. Przyczyną wypadku było uruchomienie przez sterowniczej maszyny, bez upewnienia się, czy mechanik przebywa w bezpiecznej odległości.

• W Rajgrodzie, w pewnym mieszkaniu znaleziono zwłoki 43-letniej Celiny M. Zmarła i jej mąż to alkoholicy. Poprzedniego dnia w ich domu odbywała się libacja.



SPORT

LEKKOATLETYKA

W lekkoatletycznych drużynowych mistrzostwach Polski sklasyfikowanych zostało 217 klubów. W tej stawce (liczono wyniki imprez w różnych kategoriach wiekowych). Narew Łomża zajęła miejsce 82 (93 punkty), a LKS Łomża – 120 (26 punktów). Narwi dostarczyli punktów Artur Gąsiewski biegnący na 400 m (był reprezentantem kraju na mistrzostwach Europy w Salonikach, gdzie wraz z kolegami zdobył w sztafecie 4 X 400 m srebrny medal) i Piotr Rostkowski, biegnący na 1500 m.

Wyniki mistrzostw województwa Szkolnych Klubów Sportowych szkół ponadpodstawowych w trójboju lekkoatletycznym, rozegranych w Kolnie (gospodarzem imprezy był SKS kolneńskiego Zespołu Szkół Zawodowych): dziewczęta

1. Danuta Golubiewska (LO Goniadz) – 159 punktów
2. Małgorzata Kotowska (ZSRol. Marianowo) – 122 p.
3. Beata Śledziwska (ZSRol. Marianowo) – 116 p. chłopcy
1. Robert Świdorski (ZSZ Kolno) – 210 p.
2. Marcin Choma (ZSRol. Marianowo) – 193 p.
3. Artur Bądzio (ZSRol. Marianowo) – 175 p.

Przeszło 500 uczestników (od sześciolatek do oldboyów, wśród których był 66-letni maratończyk, Jan Niedźwiecki) zgromadziły biegi przełajowe Kozioł '91, zorganizowane przez kolneński TKKF „Rekord”, Komendę Hufca ZHP i ZMG SZS w Kolnie.

W sobotę, 12 października, na stadionie w Łomży (godz. 10.00) rozpoczęła się mistrzostwa województwa w lekkoatletyce szkół ponadpodstawowych.

PIŁKA NOŻNA

Znakomicie zagrały w VIII kolejce rozgrywek III ligi łomżyńskie drużyny. (Patrz: komentarz „Podwójny sukces”).

Tabela po 8 kolejkach:

1. Hutnik Warszawa	15:1	15:5
2. Bug Wyszków	14:2	16:3
3. Polkolor Piaseczno	11:5	16:6
4. Jeziorak Ilawa	11:5	13:8
5. Wigry Suwałki	9:7	16:5
6. Olimpia Zambrow	9:7	17:14
7. MZKS Wasilków	9:7	10:7
8. Ursus Warszawa	9:7	11:11
9. Legia II Warszawa	8:8	13:10
10. LKS Łomża	8:8	6:6
11. Orleża Reszel	7:9	11:12
12. Narew Ostrołęka	7:9	7:14
13. Mamry Giżycko	6:10	9:21
14. Gwardia Szczytno	4:12	3:9
15. Mławianka Mława	2:14	2:14
16. Sokół Ostróda	1:15	6:23

Drużyny trampkarzy i juniorów młodszych LKS Łomża występują w rozgrywkach w grupie łomżyńsko-ostrołęckiej. Dotychczasowe wyniki: trampkarze pokonali kolejno Narew I Ostrołęka 3:1, MZKS Przasnysz 7:0 i Narew II 9:1. Juniorzy młodszy pokonali Narew Ostrołękę 4:1, MZKS Przasnysz 10:0 i Makowiankę Maków Mazowiecki 9:0.

W siódmej kolejce rozgrywek klasy okręgowej juniorów (grupa białostocko-łomżyńska) LKS Łomża wygrał na wyjeździe ze Skrą Czarna Białostocka 4:0, Olimpia Zambrow pokonała u siebie Ognisko Białostok 8:0, a Warmia Grajewo uległa w Białymstoku Hetmanowi O:10. W tabeli LKS jest drugi (za Hetmanem), Olimpia szósta, a Warmia dziewiąta.

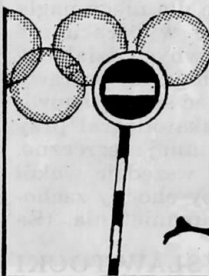
Młodzi łomżyńscy piłkarze poszukują sponsorów. Drużyną juniorów zajęła się dotychczasowa firma „Lomex”. Przydaliby się także opiekunowie dla juniorów młodszych i trampkarzy.

Zespoły z Grąd Wonięcia, Czyżewa, Szczepankowa i Borkowa wezmą udział w finale wojewódzkim ligi gminnych LZS, który rozegrany zostanie w niedzielę, 13 października, na stadionie w Łomży.

W finale turnieju „Piłka nożna w naszym osiedlu” (drużyn reprezentujących spółdzielnie mieszkaniowe) zwyciężyła reprezentacja Grajewa przed Ciechanowcem, Zambrowem, Kolnem i „Perspektywą” z Łomży.

TENIS STOŁOWY

Na pierwszym miejscu (ex-aequo z Juventą Białostok) są tenisiści stołowi Narwi Łomża w rozgrywkach II ligi. W dotychczasowych meczach wygrali z Orletem Reszel 10:3, Spójnią Warszawa (na wyjeździe) 10:7 i Polkolorem Piaseczno 10:4. W tym ostatnim spotkaniu punkty dla Narwi zdobyli: Maciej Dobrowolski i Aleksander Wylegżanin po 3, Andrzej Chojnowski i Maciej Tarnacki po 1 oraz debel Dobrowolski – Wylegżanin i Chojnowski – Tarnacki także po 1. Zawodniczki Narwi, również grające w II lidze, po zwycięstwach w pierwszych meczach z Kłosem Solniczki 10:4 i PST Elk 10:2, w trzeciej kolejce uległy AZS-owi Olsztyn 2:10. Punkty zdobyły Renata Mocarska i Renata Staniurska.



KONTAKTY

CZ
PROGRA
Wiadom
8.10 Dzi
9.10 Dor
9.35 Prz
10.00 .W
pi
11.30 Po
12.00 Ag
12.35 Te
m
13.20 .E
s
13.45 Zr
n
14.10 Mi
14.35 ZP
p
15.05 .F
15.30 Pi
16.00 S
16.15 Kw
17.15 Te
18.10 La
18.30 P
18.50 M
19.15 Do
20.05 .
21.35 P
22.00 S
23.00 S
PROGRA
Panora
7.35 R
8.10 .K
8.35 M
9.00 .
10.00 C
10.10 J
16.40 F
17.00 F
17.30 .
18.00 S
18.30 S
19.00
19.30
18.30
20.00
21.20
21.35
22.00
23.30
PROGRA
Wiad
8.10
9.10
9.35
10.00
12.00
12.20
12.30
13.10
13.35
14.05
14.35
15.05
15.30
16.00
16.15
17.05
17.15
17.35
18.05
19.05
19.15
19.55
20.05
20.5
21.0
21.10
22.0
23.2
23.3
0.2
PROG
Pan
7.3
8.1
8.3
9.0
9.0
10.1

CZWARTEK 10.10

PROGRAM I

Wiadomości: 8.00, 11.50, 19.30, 23.05
8.10 Dzień dobry;
9.10 Domowe przedszkole;
9.35 Przyjemne z pożytecznym;
10.00 „Wysokie napięcie” - serial prod. franc.;
11.30 Po sześćdziesiątce;
12.00 Agroszkola;
12.35 Terra X: „Sahara - raj utracony” - film dok. prod. niem.;
13.20 „Ekspedycja na dno morza” - serial dok. prod. niem.;
13.45 Zraniona planeta: „Życie na ziemi” - film dok. prod. weg.;
14.10 Mieszkamy w Polsce - na Śląsku;
14.35 Zwierzęta świata: „Bezcenna przyroda” - serial przyrod. prod. ang.;
15.05 „Piąty zmysł” - film dok.;
15.30 Przechłamy i morza - Miasta Mzabur;
16.00 Studio 7 proponuje;
16.15 Kwant;
17.15 Teleexpress;
18.10 Laboratorium;
18.30 Podróże po polsku;
18.50 Magazyn katolicki;
19.15 Dobranoc;
20.05 „Wysokie napięcie” - serial prod. franc.;
21.35 Pegaz;
22.00 Studio wyborcze;
23.30 BBC - World Service;

PROGRAM II

Panorama: 7.30, 16.30, 21.00, 24.00;
7.35 Rano;
8.10 „Lebski Harry” - serial animow. prod. franc.-amer.;
8.35 Magazyn TV Śniadaniowej;
9.00 „W labiryncie” - serial TP;
10.00 CNN - Headline News;
10.10 Język angielski;
16.40 Powitanie;
17.00 Giełda;
17.30 „Cudowne lata” - serial prod. USA;
18.00 Program lokalny;
18.30 Lokalny program wyborczy;
19.00 „Znaki pokuty” - film dok.;
18.30 Język francuski;
20.00 Studio sport;
21.20 Sport;
21.35 „Prywatny areszt śledczy” - program satyr.;
22.00 Teatr „Dwójki” - Henryk Mann: „Brazilla”;
23.30 Europa Agnieszki Holland;

PIĄTEK 11.10

PROGRAM I

Wiadomości: 8.00, 11.50, 19.30, 23.05;
8.10 Dzień dobry;
9.10 Domowe przedszkole;
9.35 Szkoła dla rodziców;
10.00 „Rozkaz” - (2-ostatni) - film fab. prod. radz.;
12.00 Agroszkola;
12.20 Ekonomia dla rplnika;
12.30 „Chiny - krajoznaby i ludzie” - serial dok. prod. weg.;
13.10 Eko-lego;
13.35 Trudna historia;
14.05 Religie i kościoły w Polsce;
14.35 Jeśli nie Oxford, to co?;
15.05 TV Edukacyjna zaprasza;
15.30 Uniwersytet Nauczycielski;
16.00 Studio 7 proponuje;
16.15 Ciuchcia;
17.05 Język angielski dla dzieci;
17.15 Teleexpress;
17.35 Klub dobrej książki;
18.05 „Napoleon” - serial prod. franc.;
19.00 Reflex;
19.15 Dobranoc;
19.50 Wyborcze ABC;
20.05 „Miasteczko Twin Peaks” - serial USA;
20.55 ABC ekonomii;
21.00 Polskie ZOO;
21.10 Zapis;
22.00 Studio wyborcze;
23.25 Wiersze na dzień dziewiętnasty;
23.30 Wielki koncert Phila Colinsa (3);
0.25 BBC - World Service;

PROGRAM II

Panorama: 7.30, 16.30, 21.00, 24.00;
7.35 Rano;
8.10 „Lucky Luke” - serial anim. prod. franc.-amer.;
8.35 Magazyn TV Śniadaniowej;
9.00 „W labiryncie” - serial TP;
10.00 CNN;
10.10 Język angielski;



10.10 - 15.10.1991

17.00 Dookoła świata;
17.30 - 21.00 Programy regionalne;
18.30 Lokalny program wyborczy;
21.20 Sport;
21.30 „Oczy czarne” - recital;
22.00 „Przygody dobrego wojaka Szwejka” - serial prod. austriackiej;
23.00 Obrazy, słowa, dźwięki;

SOBOTA 12.10

PROGRAM I

Wiadomości: 8.00, 11.50, 19.30;
7.35 Wszystko o działce;
8.10 Rynek - Agro;
8.40 Na zdrowie;
9.00 Ziarno;
9.25 5-10-15;
10.30 Język angielski dla dzieci;
10.35 „Wojownicze żółwie Ninia” - serial prod. USA;
10.55 Kaliber '91;
11.20 TV Koncert Życzeń;
12.00 Z Polski rodem;
12.40 My i świat;
13.00 „Siódemka” w „Jedynce”;
14.00 Walt Disney przedstawia: „Kaczki opowieści”;
15.15 Czas rodzin;
15.45 Kto się boi szkoły;
16.55 Katolicki Magazyn Młodzieży;
17.15 Teleexpress;
17.35 Z kamerą wśród zwierząt;
17.55 Magazyn kulturalny „Oko”;
18.20 „Detektyw w sutannie” - serial prod. USA;
19.15 Dobranoc;
20.00 Polskie ZOO;
20.15 „The Pied Piper” - film fab. prod. ang.;
22.00 Studio wyborcze;
23.20 Sportowa sobota;
23.55 „Konie Valdeza” - film fab. prod. franc.-włos;

PROGRAM II

Panorama: 7.30, 16.30, 21.00, 24.00;
7.35 Bellona;
8.00 Ulica Sezamkowa;
9.00 Magazyn TV Śniadaniowej;
9.30 Tygiel;
10.00 CNN - Headline News;
10.40 Tacy sami - progr. w języku mig.;
11.00 Polska Kronika Filmowa;
11.10 Akademia Polskiego Filmu: „Trzy kobiety”;
13.00 Zwierzęta świata;
13.30 Klub Yuppies?;
14.00 Wzrockowa lista przebojów;
14.40 Ekspres reporterów;
15.10 Program dnia;
15.20 Galerie - artyści;
16.00 6 z 49 - teleturniej;
16.40 „Pan zrywał, miłordzie” - serial ang.;
18.00 Program lokalny;
18.30 Lokalny program wyborczy;
19.00 Debiut '91;
19.30 Malowane w Grenoble;
20.00 „Acis i Galatea” - koncert symf.;
21.20 Słowo na niedzielę;
21.25 Bez znieczulenia;
21.45 „Kennedy” - serial USA;
22.30 Koncert na rzecz „Dziecięcej wioski” w Teatrze „Stu”; 23.30 Kwiat Mangolii; 0.05 Koncert na rzecz „Dziecięcej wioski”;

NIEDZIELA 13.10

PROGRAM I

7.35 Program dnia;
8.00 Tydzień;
9.00 Teleranek;
10.00 Język angielski dla dzieci;
10.05 „Dzieci z Bullerbyn” - serial prod. szwedz.;
10.30 „Al-Kibla, kierunek na Mekkę” - serial dok. prod. hiszp.;
11.00 Notowania;

11.25 TV Koncert Życzeń;
11.55 Żołnierz nieznan;
12.20 Teatr Młodego Widza;
13.05 Szkoła pod zaglami;
13.25 Dzieje kultury polskiej;
14.25 Jak wam się podoba;
15.05 Telewizier;
15.30 W Starym Kinie: „Wolne dusze” - melodram. USA;
17.15 Teleexpress;
17.35 Kabaretowa lista przebojów (1);
18.10 „Synowie i córki” - serial USA;
19.00 Wieczorynka;
20.05 „Uśmiechy szczęścia” - serial USA;
20.50 Sportowa niedziela;
21.10 Piosenki z kabaretu O. Lipińskiej;
22.00 Studio wyborcze;
23.30 7 dni - świat;

PROGRAM II

Panorama: 16.30, 21.00, 24.00;
7.55 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących);
8.00 Ulica Sezamkowa;
9.00 Film dla niesłyszących: „Uśmiechy szczęścia”;
10.00 CNN - Headline News;
10.10 Magazyn TV Śniadaniowej;
10.20 Program lokalny;
10.50 Magazyn przechodnia;
11.00 Wspólnota w kulturze;
11.30 „Podróże w czasie i przestrzeni” - serial dok. prod. ang.;
12.20 Zwierzęta wokół nas;
12.35 Express Dimanche;
12.50 Turniej - XV Mistrzostwa Europy Rycerzy;
13.10 100 pytań do...;
13.50 Muzyczne wizyty;
14.10 „Daktari” - serial prod. USA;
15.00 Warszawski Festiwal Filmowy;
15.20 Poezje M. Pawlikowskiej Jasnorzewskiej;
15.50 „Za chwilę dalszy ciąg programu” - progr. rozryw.;
16.20 Program dnia;
16.40 Rebusy;
17.00 Studio sport;
18.00 Bliżej świata;
19.00 Wydarzenie tygodnia;
19.30 Galeria Dwójki;
20.00 XIV symfonia Dimitra Szostakowicza;
21.20 „Niebo może zaczekać” - film fab. prod. USA;
23.00 Moda pod gwiazdami;

PONIEDZIAŁEK 14.10

PROGRAM I

Wiadomości: 13.25, 19.30, 23.10;
13.25 Język francuski (7);
14.15 Język niemiecki (7);
14.50 Język angielski (7);
15.30 Uniwersytet Nauczycielski;
16.00 Studio 7 proponuje;
16.15 LUZ;
17.15 Teleexpress;
17.35 Rock-express;
18.00 Sportowy hit;
18.10 Kraje, narody, wydarzenia;
18.50 „Alf” - serial USA;
19.15 Dobranoc;
20.05 Teatr TV: „Aleksander Dumas „Kean” (1);
21.50 ABC ekonomii;
22.00 Studio wyborcze;
23.15 Wiersze na dzień powszedni;
23.20 BBC - World Service;

PROGRAM II

Panorama: 16.30, 21.00, 24.00;
17.00 Gol;
17.30 „Lekarz też człowiek” - serial prod. ang.;
18.00 Program lokalny;
18.30 Lokalny program wyborczy;
19.00 Oczyszczona-polszczyzna;
19.20 Zapraszamy do „Dwójki”;
19.30 Język niemiecki;
20.00 Bez emocji;
20.30 Reportaż;

21.20 Studio sport;
21.30 Z dziejów parlamentaryzmu;
21.50 „Marie w błękitnym mundurze” - serial prod. franc.;
23.10 Teleklinika doktora A. Kaszpirowskiego;

WTOREK 8.10

PROGRAM I

Wiadomości: 8.00, 11.50, 19.30, 23.10;
8.10 Dzień dobry;
9.10 Domowe przedszkole;
9.35 To się może przydać;
10.00 „Wielka miłość Balzacka” - serial TP;
12.00 Agroszkola;
12.30 „Świat chemii” - serial dok.;
13.00 Fizyka;
13.30 Chemia;
14.00 „Przybysze z Matplanety”;
14.35 „Przygody kapitana Remo” - serial anim.;
14.50 Świdkowie przeszłości;
15.05 Telekomputer;
15.25 Sezam;
15.50 Klub Midi;
16.00 Studio 7 proponuje;
16.15 Tik-Tak;
16.40 „Bumy” - serial prod. USA;
17.05 Język angielski dla dzieci;
17.15 Teleexpress;
17.35 Raport w sprawie kultury
18.00 Piłkarska kadra czeka;
18.10 W Sejmie i Senacie;
18.30 „Królik Bugs przedstawia” - serial anim. USA;
18.25 Wywiad tygodnia;
19.15 Dobranoc;
20.05 „Czas służalców” - film fab. prod. czech.;
21.55 ABC ekonomii;
22.00 Studio wyborcze;

PROGRAM II

Panorama: 7.30, 16.30, 21.00, 24.00;
7.35 Rano;
8.10 „Denver - ostatni dinozaur” - serial prod. amer.-franc.;
8.35 Magazyn TV Śniadaniowej;
9.00 „W labiryncie” - serial TP;
10.00 CNN - Headline News;
10.10 Język francuski;
16.40 „Pokolenie” - serial USA;
17.05 Przegląd kronik filmowych;
17.35 „Pod wspólnym dachem” - serial franc.;
18.00 Program lokalny;
18.30 Lokalne studio wyborcze;
19.00 Ciebie, Boga wystawiamy;
19.30 Język angielski;
20.00 „Wprowadzenie z aparatu” - rep.;
21.20 Sport;
21.30 Reportaż;
22.00 „Lorca - śmierć poety” - serial prod. hiszp.;
22.55 Non stop kolor;

SRODA 15.10

PROGRAM I

Wiadomości: 8.00, 11.50, 19.39, 23.10;
8.10 Dzień dobry;
9.10 Domowe przedszkole;
9.35 Giełda pracy - giełda szans;
10.00 „Dynastia” - serial USA;
12.00 Agroszkola;
12.30 Teatr TV: „Antygona”;
13.45 Sztuka szczęścia;
15.30 Uniwersytet Nauczycielski;
16.00 Studio 7 proponuje;
16.15 Trzy, cztery... start;
16.55 Studio sport;
17.15 Teleexpress;
19.00 Zielona linia; 19.15 Dobranoc;
19.50 Wyborcze ABC;
20.05 „Dynastia” - serial USA;
21.00 ABC ekonomii;
21.05 Inne kino;
22.00 Studio wyborcze;
23.35 BBC - World Service;

PROGRAM II

Panorama: 7.30, 16.30, 21.00, 24.00;
7.35 Rano;
8.10 „Ulisses” - serial anim. prod. franc.-amer.;
8.35 Magazyn TV Śniadaniowej;
9.00 „W labiryncie” - serial TP;
10.00 CNN - Headline News;
10.10 Język niemiecki;
16.40 Powitanie;
17.00 Ekostres;
17.30 „M.A.S.H.” - serial prod. USA;
18.00 Program lokalny;
19.30 Język angielski;
20.00 Reduta;
21.20 Sport;
21.30 „Twarzą w twarz” - serial prod. szwedz.;

KONTAKTY



Taki sklep jest w Łomży tylko jeden! Tam, w każdy dzień tygodnia, nawet w niedzielę, od 6.00 do 22.00 można kupić wszystko. W określeniu „wszystko” nie ma przesady. Na półkach supermarketu znajdują się w różnym asortymencie towary spożywcze, przemysłowe, sanitarne, kosmetyczne, szkło użytkowe i ozdobne, elektronika.

Potrzebne zakupy można więc zrobić w jednym miejscu: w „Grand - Markecie” przy ul. Reymonta 3. Nie trzeba biegać po „Manhattanie”, do innych sklepów; tu, w jednej sali oszczędzając czas i pieniądze na bilety MPK, nabędziesz to, co ci potrzeba.

Kierownictwo sklepu pamiętało nawet o czworonożnych przyjaciółach swoich klientów, kotach i psach (proponuje im specjalne pożywienie).

Dużą zaletą jest samoobsługa. W „Grandzie” jak prawie nigdzie teraz, ufa się klientom. Gustownie wyeksponowane towary każdy

Grand-market



może wziąć do ręki, obejrzeć, zapoznać się z ich zaletami, zdecydować na kupno. Nie musi stać w kolejce, by tylko dowiedzieć się o ich przydatności i wysokiej jakości.

W tym sklepie nie ma zresztą nigdy kolejek. Miłe panie zawsze obsługują trzy kasy i nawet w godzinach handlowego szczytu każdy zostanie sprawnie i szybko obsłużony.

Właścicielem „Grand Marketu” jest spółka „ELMEB”. Ta sama spółka prowadzi sklep meblowy z wyrobami najlepszych producentów krajowych zagranicznych (ul. Wojska Polskiego 69, czynny od 7.00 do 17.00), a także szkolny bar (ul. Bernatowicza) z herbatą, bezkofeinową kawą, bułkami, hamburgerami i hot-dogami dla uczniów pobliskich szkół.

Spółka „ELMEB”, którą kierują Waldemar Saniewski i Zdzisław Kurkowski, serdecznie zaprasza do swoich placówek.

HURTOWA SPRZEDAŻ DROBIU

kurczaki, kury, indyki w całości
i w paczkowanych porcjach.



MROZONKI:

flaki, pyzy z mięsem, ziemniaczane, fasolka po bretońsku, bigos, kołduny, mrożone owoce i warzywa.



LODY W SZEROKIM WYBORZE.

Ceny obniżone już po raz drugi.
ŁOMŻA, UL. NOWOGRODZKA 157

(budynek Pracowni Konserwacji Zabytków w podwórku).
ZAPRASZAMY w godz. od 7.00 - 18.00

K-1178

PIEKARNIA

„OKRUSZEK”

Łomża,
ul. Wojska Polskiego 53,
tel. 169-858



Zatrudni młodych, doświadczonych piekarzy
w nowoczesnej piekarni.

K-1233-o

METAL KOLOR HANDEL

SKUP ZŁOMU METALI
KOLOROWYCH

ŁOMŻA, UL. BLISKA 4

ZAPRASZAMY w godz. od 8.00-17.00

(dojazd od ul. Wyzwolenia).

- ATRAKCYJNE CENY -

K-1236-o



KONTAKTY

FILM NET

CZWARTEK 10.10

- 7.00 „That Sinking Feeling” (86 min.) - kom.;
 9.00 „London Melody” (72 min.) - film muz.;
 11.00 „Hamlet” (113 min.) - adaptacja dramatu;
 13.00 „Jet Storm” (87 min.) - film sens.;
 15.00 „Blueberry Hill” (88 min.) - dramat;
 17.00 „Fleth Lives” (95 min.) - komedia;
 19.00 „A Dry White Season” (112 min.) - dramat;
 21.00 „The Seven Percent Solution” (113 min.) - kom.;
 23.00 „Punchline” (118 min.) - kom.;
 1.00 „Field of Horror” (95 min.) - przygodowy;
 3.00 „The Dark Side” (86 min.) - thriller;

PIĄTEK 11.10

- 7.00 „The King Jazz” (60 min.) - film muz.;
 9.00 „The Incredible Journey” (77 min.) - film fab.;
 11.00 „Donovan's Brain” (83 min.) - film science-fiction;
 13.00 „Fleth Lives” (95 min.) - kom.;
 15.00 „And God Created Woman” (91 min.) - film Vadima;
 17.00 „China Girl” (89 min.) - przygod.; 19.00 „Je Suis le Seigneur du Chateau” (87 min.) - dramat;
 21.00 „Ghostbusters” (110 min.);
 23.00 „The Rose and the Jackal” (95 min.) - dramat;
 1.00 „Friday the 13th” (85 min.) - horror;
 3.00 „The Haunting of Sarch Hardy” (88 min.) - film sensac.;

SOBOTA 12.10

- 7.00 „Love Me Tonight” (85 min.) - kom. muz.;
 9.00 „Filmy Disney'a”;
 11.00 „Tommy” (107 min.) - rock opera;
 13.00 „Branda Starr” (87 min.) - film przygod.;
 15.00 „Star Trek IV” (117 min.) - film science-fiction;
 17.00 „Distant Thunder” (109 min.) - dramat;
 19.00 „Twins” (102 min.) - komedia;
 21.00 „Crimes and Misdemeanors” (104 min.) - film Woody Allena;
 23.00 „The Mighty Quinn” (95 min.) - film krymin.;
 1.00 „Nightclub Special” - tylko dla dorosłych;
 3.00 „Colors” (116 min.) - thriller;
 5.00 „Le Chemin Perdu” (101 min.) - dramat;

NIEDZIELA 13.10

- 7.00 „Le Tonnerre de Dieu” (85 min.) - dramat;
 9.00 „Filmy Disney'a”;
 11.00 „Return to Snowy River” (95 min.) - melodramat;
 13.00 „His Girl Friday” (92 min.) - komedia;
 15.00 Filmy Disney'a;
 17.00 „Heartbreak Hotel” (93 min.);
 19.00 „De Kassiere” (115 min.) - thriller;
 21.00 „Wait Until Spring, Bandini” (101 min.) - dramat;
 23.00 „The Forgotten” (91 min.);
 1.00 „Le College File” (77 min.) - komedia;

PONIEDZIALEK 14.10

- 7.00 „Superdad” (95 min.) -



10.10 - 15.10.1991

- komedia;
 9.00 „King Lear” (91 min.) - dramat;
 11.00 „Le Quai des Brumes” (91 min.) - melodramat;
 13.00 „Coast to Coast” (96 min.) - film przygod.;
 15.00 „She Devil” (94 min.) - komedia;
 17.00 „I'm No Angel” (87 min.) - komedia;
 19.00 „The Seven Percent Solution” (113 min.) - komedia;
 21.00 „Punchline” (118 min.) - komedia;
 23.00 „Personds” (100 min.) - thriller;
 1.00 „Capone Behind Bars” (93 min.) - film sensac.;
 3.00 „I'm Gonna Git You Suckal” (85 min.) - komedia;

WTOREK 15.10

- 7.00 „La Cina E Vicina” (110 min.) - komedia;
 9.00 „Donovan's Brain” (83 min.) - film science-fiction;
 11.00 „The Seven Percent Solution” (113 min.) - komedia;
 13.00 „Beaches” (118 min.) - komedia;
 15.00 „I'm Gonna Git You Suckal” (85 min.) - komedia;
 17.00 „Coctail” (99 min.);
 19.00 „Ghostbusters” (110 min.);
 21.00 „Best of the Best” (97 min.);
 23.00 „Fields of Honour” (95 min.) - film sensac.;
 1.00 „This Must be Belgium” (99 min.) - komedia;

ŚRODA 16.10

- 7.00 „The Incredible Journey” (77 min.) - komedia;
 9.00 „If it's Tuesday, This Must be Belgium” (99 min.) - komedia;
 11.00 „Teresa Venerdi” (90 min.) - komedia;
 13.00 „Best of the Best” (97 min.) - dramat;
 15.00 „Crimes and Misdemeanors” (104 min.) - film Woody Allena;
 19.00 „Honey, I Shrunk the Kids” (100 min.) - komedia;
 20.45 „Captain Newman, MD.” (126 min.) - komedia;
 23.00 „Playboy Inside Out 2” (80 min.);
 1.00 „The Best of the Best” (109 min.) - dramat;
 3.00 „Memories of Me” (99 min.) - film obyczajowy;



(Najciekawsze wydarzenia sportowe od 10 do 16 października)

CZWARTEK

- 21.00 Piłka nożna;

22.30 Boxing;

PIĄTEK

- 17.00 Wścigi samochodowe (Meksyk);
 21.00 Boxing;

SOBOTA

- 9.30 Mistrzostwa Anglii w karate;
 17.30 Supercross (Grenoble);
 23.00 Mistrzostwa Anglii w karate;

NIEDZIELA

- 10.30 Magazyn sportów motorowych;
 23.00 Siedem dni w sporcie;

PONIEDZIALEK

- 13.00 Finał Nistrzostw Europy w siatkówce mężczyzn;
 18.30 Motocross (Holandia);

WTOREK

- 13.00 Finał Nistrzostw Europy w siatkówce kobiet;
 17.00 Piłka nożna;

ŚRODA

- 18.30 Mistrzostwa Świata w chodzie kobiet;
 21.00 Supercross (Grenoble);
 22.00 Karate;

CHILDREN CHANNEL

Codziennie: „Bajki bez słów” - 6.30 oraz 10.30;

Filmy rysunkowe - 6.30;

SUPER CHANNEL

(Najciekawsze filmy od 10 do 16 października)

CZWARTEK

- 18.30 „Wyatt Earp” - western (serial);

PIĄTEK

- 18.30 „Wyatt Earp” - western (serial);

SOBOTA

- 23.00 „Tarzan” - film USA;

NIEDZIELA

- 17.30 „Świat jutro” - magazyn religijny;
 20.00 „Puzzle” - film fab. USA;

PONIEDZIALEK

- 15.00 „Znani ludzie prezentują swoje teledyski”;

WTOREK

- 18.30 „Wyatt Earp” - western (serial);

ŚRODA

- 18.30 „Wyatt Earp” - western (serial);

SAT

(Najciekawsze filmy w programie od 10 do 16 października)

CZWARTEK

- 8.30 Wiadomości;
 9.05 „General Hospital” - serial USA;
 14.25 „General Hospital”;
 00.50 „Make-up and Pistolen” - kryminat;

PIĄTEK

- 8.30 Wiadomości;
 9.05 „General Hospital” - serial USA;
 14.25 „General Hospital”;

SOBOTA

- 10.00 Film niemiecki;
 16.15 Program dla młodzieży (zabawa z telewizyjnym pilotem);

NIEDZIELA

- 11.05 „Borjnr Katherin” - film;
 16.15 Program dla młodzieży (zabawa z pilotem);

PONIEDZIALEK

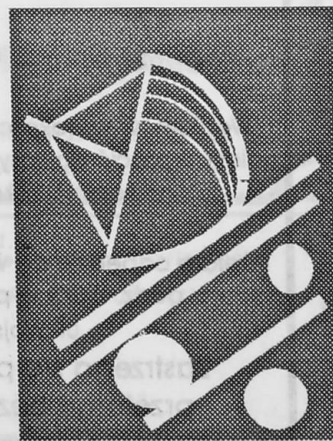
- 9.00 Wiadomości;
 9.05 „General Hospital” - serial USA;
 14.25 „General Hospital”;

WTOREK

- 9.00 Wiadomości;
 9.05 „General Hospital” - serial USA;
 14.25 „General Hospital”;
 21.15 „Bei Anruf Mord” - film USA;

ŚRODA

- 9.00 Wiadomości;
 9.05 „General Hospital” - serial USA;
 14.25 „General Hospital”;
 20.15 „Hunter” - film krymin.;
 00.55 „Hunter”;



KONTAKTY



**KUCHENKI MIKROFALOWE NA RATY
PAPIEROSY HURTEM, TEL. 169-500
LOMZA, UL. GWARDII LUDOWEJ 14.**

K-1207

**ZARZĄD SPÓŁDZIELNI
MIESZKANIOWEJ
"PERSPEKTYWA"
W ŁOMŻY,**

informuje członków Spółdzielni i zainteresowane osoby, że od dnia 1 października 1991 r. zmieniła się siedziba biura Spółdzielni na ul. Kazańską 1.
PONADTO ULEGŁ zmianie tel. centrala 24-91.

K-225

TEL. 160-898

WROTA
GARAŻOWE
DACHÓWKA
BITUMICZNA
OKNA DACHOWE

To więcej niż dach!
„COSSTER” Usługi budowlane
ŁOMZA ul. Jatkowa 5a

DOMY - SKLEPY - WNĘTRZA

K-223

**LEKARZE
STOMATOLODZY**
*Barbara i Andrzej
MAJEWSKY*
Informują o przeniesieniu gabinetu z ul. Zeromskiego 1 na ul. Moniuszki 16/53, 8p. oraz o zmianie numeru telefonu na nr 160-862.

K-1237

**OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA
MLECZARSKA W PIĄTNICY,**
pleca państwu mleko o najwyższych parametrach pochodzące z 10 wybranych, wyspecjalizowanych gospodarstw rolnych.

**KUP MLEKO PROSTO
OD KROWY
Z OSM PIĄTNICA,**
a przekonasz się, że jest najlepsze.



K-224

**MEBLE
- IMPORT -
NIEMCY**
- oryginalne wzory -
perfekcja wykonania
oraz
- komplety
wypoczynkowe
- kanapy dwuosobowe
MEBLE
ul. Broniewskiego 22
/róg Piłsudskiego
ŁOMŻA/



**ZARZĄD ODDZIAŁU
POLSKIE TOWARZYSTWO
TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZE
w Łomży,**

ogłasza przetarg nieograniczony na szereg obiektu przy ul. Wojska Polskiego 1, o łącznej pow. 220 m²

parter - 140,5 m² (obecnie sklep spożywczo-przemysłowy)

piwnica - 80 m² (z przeznaczeniem na hurtownię lub magazyn)

cena wywoławcza całości - 55.000 zł. za 1 m²

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy PTTK ul. Giełczyńska 1, tel. 47-18 lub na konto NBP Łomża Nr 45001-18571-132.

Przetarg odbędzie się w dniu 22 października 1991 r. o godz. 11.00 w piwnicy lokalu w Łomży ul. Wojska Polskiego 1.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

OD 1 PAŹDZIERNIKA W ŁOMŻY
WZNAWIA DZIAŁALNOŚĆ

GIEŁDA:
samochodów osobowych, ciężarowych, ciągników,
maszyn rolniczych i części zamiennych.

CZYNNA W KAŻDĄ NIEDZIELĘ
Do grudnia bezpłatna.
ŁOMŻA ul. Nowogrodzka /targowica/

**NOWO OTWARTA HURTOWNIA CHEMII
GOSPODARCZEJ I KOSMETYKÓW
poleca m.in.**
szampon Vidal Sassoon.
Łomża ul. Nowogrodzka 58
ZAPRASZAMY w godz. od 8.00 - 16.00




K-1244-o

K-1273

**AGENCJA INICJATYW LOKALNYCH FUNDACJI
INICJATYW SPOŁECZNO-EKONOMICZNYCH**

organizuje szkolenie nt. "Podatkowa księga przychodów i rozchodów z uwzględnieniem rozliczeń rocznych oraz podatek dochodowy i obroty w 1992 r."

21 października w godz. od 14.00 - 20.00.

Łomża, ul. Wojska Polskiego 17 /1 piętro/. tel. 34-92

Tylko 100 tys. zł. Ilość miejsc ograniczona.



KONTAKTY

PODWÓJNY SUKCES

Pewne zwycięstwa „Olimpii” i ŁKS umocniły oba nasze zespoły w ligowej tabeli. Zambrowianie są skuteczniejsi szczególnie na własnym boisku, grają widowiskowo, strzelają dużo bramek. Para napastników Cudnoch - Stańczyk jest groźna dla najlepszych zespołów. W meczu z „Narwią” Ostrołęka duet ten zdobył trzy bramki. Swoją bramkę, podobnie jak tydzień temu w Piasecznie, zdobył także Jastrzębski. Chaotyczna I połowa meczu wynikała chyba ze zmian w ustawieniu drużyny, wymuszonych brakiem odsuniętego od gry Tykockiego. W drugiej części wszystko ułożyło się już po myśli gospodarzy. Gdyby piłkarze „Olimpii” potrafili grać uważniej i skuteczniej w meczach wyjazdowych mieliby pewnie miejsce w czołówce ligowej stawki.

Marsz w górę tabeli kontynuuje ŁKS. Obawiano się w Łomży meczu w Suwałkach. „Wigry” to zespół doświadczony, od dłuższego czasu grający w nie zmienionym składzie, w tym sezonie dodatkowo wzmocniony flirtującym z „Jagiellonią” Tomaszem Giedrojciem. Początkowo nie zanosiło się na sukces. W 10 minucie Wądołowski wybił piłkę z linii bramkowej, ratując przed utratą gola. Był to wszakże jedyny trudny moment łomżyńskiej defensywy. ŁKS kontrolował przebieg gry i groźnie kontratakował. Kolejny dobry mecz rozegrał Wojciech

Kowalski. Tydzień temu „zakreślił” obrońcami warszawskiej „Legii”, teraz zdobył dwie bramki, w tym pierwszą, mającą wpływ na przebieg gry i końcowy rezultat. Po przerwie „Wigry” nieustannie atakowały dążąc do wyrównania. Jednak łomżycy bronili się bardzo skutecznie. Ostatnie dziesięć minut, to desperackie ataki suwalczan, którzy zapomnieli o obronie i odstąpili się. ŁKS skwapliwie to wykorzystał i najpierw po kontrze i strzale Kowalskiego podwyższył na 2:0, a na minutę przed końcowym gwizdkiem Adam Piątek pięknym strzałem z 20 metrów w „okienko” suwalskiej bramki przypieczętował sukces. W nadchodzących kolejkach ŁKS spotykać się będzie z drużynami z dołu tabeli. Jest więc szansa powiększenia punktowego dorobku.

W lidze okręgowej dobrze spisuje się „Warmia” Grajewo. Głównym rywalem grajewian w zmaganiach o powrót do grona trzeciolicowców jest druga drużyna biłostockiej „Jagiellonii”. Tak, o powrót, bowiem niewielu kibiców chyba już pamięta, że „Warmia” była pierwszym zespołem z naszego województwa, który grał w III lidze. W Grajewie jest ambitna drużyna, klub posiada niezłe warunki finansowe, zarządzając przekazaną przez miasto targowicą.

Może więc „Warmia” nawiąże do tradycji już w tym sezonie?

JAN AUT

OGŁOSZENIA DROBNE

- WYROB PIECZĄTEK błyskawicznie, w Łomży ul. Polowa 45 (Dom Technika). K-1111
- KWALIFIKOWANE SADZONKI TITANIA, OJEBYN ze Szkółki w Ostrowi Mazowieckiej, tel. Ostrołęka 66-643, po 18.00. K-1176
- KWALIFIKOWANA SZKOŁKA poleca selekcionowaną porzeczkę OJEBYN, TITANIA oraz drzewka owocowe. Zapewniamy konkurencyjne ceny, transport. Marek KAJKOWSKI, Zabini 63a, tel. 41, k./Ostrołęki.
- MIESZKANIA, domy, działki - kupno, sprzedaż. Ogłoszenia i reklamy: Rzeczpospolita, Gazeta Wyborcza, Express, TOP, Gazeta Związkowa (Chicago). „TYTAN” Łomża, Polowa 45 (Dom Technika), tel. 64-78, 169-915. K-1193-0
- BUDYNEK piętrowy do wynajęcia (biura, hurt). Łomża ul. Polna 37b. K-1202-00
- KWALIFIKOWANA SZKOŁKA poleca porzeczkę OJEBYN, TITANIA. ZAPEWNIAMY KONKURENCYJNE CENY, nie oprocentowany kredyt towarowy spłacany po trzecim roku, sadzenie mechaniczne, transport. Józef MAJKOWSKI, Ostrołęka, tel. 66-167. K-1062
- SPRZEDAM mlócznie szerokołonną (DAMFA) używaną w bardzo dobrym stanie. Stanisław BATALION, Czaplice, gm. Łomża. K-1238
- SPRZEDAM sadzonki czarnej porzeczki OJEBYN i TITANIA. Wiadomość: Zambrów, tel. 47-48. K-1255
- SPRZEDAM działkę budowlaną o pow. 24 ary w Kupiskach Starych. Łomża, tel. 168-908. K-1239
- WYDZIERZAWIĘ lokal na działalność: handel, hurt, usługi (przy Blaszkach). Łomża, tel. 169-137. K-1240
- TANIO sprzedam Fiat 126p (1981). Łomża ul. Poznańska 119c/3 po 15.00. K-1241
- SKÓRY TURECKIE do hurtu po 1.000.000 zł. Zambrów ul. Grunwaldzka 2/45. K-1242
- SPRZEDAM Star-28 w całości lub na części. Wiadomość: Rakowo-Boginie 29, gm. Piątnica, Mirosław TARASZKOWSKI. K-1245
- SPRZEDAM nową skrzynię ładunkową z plandeką do Stara 1142, tarcie dębowa suchą 3 m³, eternit czerwony 95 szt. Łomża, tel. 169-270 po 18.00. K-1248
- VIDEOFILMOWANIE - Łomża, ul. Bawelniana 26. K-1249-0
- DOM TECHNIKA NOT w Łomży: język angielski dla zaawansowanych, dzieci (III-IV kl.) podstawowy sobotnio-nie-

dzielnym, niemiecki podstawowy i średni, tel. 64-72. K-1250

SPRZEDAM M4 w Zambrowie, tel. 38-32 (po 16.00). K-1251

SPRZEDAM gospodarstwo rolne wraz z budynkami (15 ha, w tym las, łąki), w Chlebotkach Nowych 24, gm. Zawady, woj. Łomża, Bogdan SOBOLEWSKI. K-1253

LEK. SPECJALISTA ginekolog położnik Marek WIKARSKI, ponie - działek, wtorek, czwartek od 16.00. Ostrołęka, Insurekcyjna 3 (centrum miasta obok targowiska), tel. 50-80. K-1259-0

SPRZEDAM pole (3,60 ha). Konarzyce 69. K-1260-0

SPRZEDAM pole (3,60 ha), Konarzyce 30. K-1261-0

ZNICZE - Zabielski, Jakać Stara 30, gm. Śniadowo. K-1262

HURTOWNIA WYROBÓW Pończoszniczych, Łomża, Al. Legionów 97, tel. 38-43. Oferuje: rajstopy, skarpety, włóczka. Zapraszamy w godz. 10-18. K-1256

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną (490 m²) w Ostrołęce. Wiadomość: Łomża, tel. 168-232. K-1265

SPRZEDAM M-5 (72 m²) w Zambrowie, tel. 44-29. K-1268

SPRZEDAM M-5 (ok. 80 m²) w Łomży, tel. 169-449. K-1269

SPRZEDAM szlifierkę przysięnną do lastryka; prasę hydrauliczną do trylniki. Łomża, Poznańska 154B (7.00-15.00). K-1272

AGREGAT prądowłoczy o mocy 45 kW nowy - sprzedam. Wiadomość: Zelechy 21, 18-421 Piątnica, woj. Łomża, LEWKOWSKI. K-1270

SPRZEDAM dom w Łomży, tel. 58-25. K-1274

SPRZEDAM silosy zbożowe szt. 2, o pojemnościach 150 t. Stefan MILEWKI, Wdziękoń II 34, k./Zambrowa. K-1276

SPRZEDAM atrakcyjną działkę budowlaną w Łomży, tel. 65-62. K-1277

SPRZEDAM nową sypialnię niemiecką i białą ladę sklepową. Łomża, tel. 53-72. K-1279

SPRZEDAM dom, budynki gospodarcze, działkę 24 ary. Kupiski Stare 158. Łomża, tel. 17-81-89. K-1280

DOMU lub mieszkania poszukuję do wynajęcia. Łomża, tel. 55-47 w godz. 9.00-17.00. K-1280

CZYSZCZENIE dywanów. Sprzątanie lokali mieszkalnych i usługowych „CRISTINE SERVICE” Łomża, 168-238. K-1278

POMIESZCZEŃ MAGAZYNOWYCH

ca 200 m²

oraz pracowników poszukuje PPH "Opakos"

na uruchomienie Oddziału Hurtowni artykułów papierniczych w Łomży.

OFERTY ZGŁASZAĆ:

Ostrołęka, ul. Wesota 70, tel. 31 - 09

Szere wyrazy współczucia
z powodu śmierci

OJCA i TEŚCIA

państwu Jolancie i Bolesławowi DEPTUŁOM
składają Dyrekcja i współpracownicy
Muzeum Okręgowego w Łomży.

K-227

Wszystkim którzy uczestniczyli
w ostatniej drodze naszego kochanego

MĘŻA, OJCA I DZIADKA
Śp. Kazimierza STANIURSKIEGO

serdeczne podziękowania składa
zona, dzieci i wnuki.

K-1266

„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43, 42-44, 57-11.
Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedzwiedzka, Gabriela Szczęsna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny).
Stale współpracują: Teresa Adamowska, Adam Dobronski, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Jan Oniszczuk, Wiesław Wenderlich.
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonania skrótów.
Wydawca: „Gratis” - Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.
Skład: AUF „Prima” & Laser Studio ul. Sienkiewicza 3, Białystok, tel. 435-525.
Druk: SPPP „Pogon” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.
Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43.
Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

KONTAKTY



KONSZACHTY



KONSZACHTY



KONSZACHTY



Słownik polityczny

DYPLOMATA – pracownik służb zagranicznych. Nazwa pochodzi stąd, że kandydatom do owych służb zadaje się pytanie: „dyplom mata?”. Dawniej chodziło o dyplom WUM-L-u, obecnie o dyplom KUL-u.

DYSKUSJA – spotkanie towarzyskie w celu ponarzekania na całokształt.

DYSPENSA – zmuszenie Pana Boga do przyknięcia oczu.

DZIADOSTWO – tzw. „okres przejściowy” między socjalizmem realnym, a kapitalizmem nierealnym.

DZIAŁACZ – człowiek, który nie nadaje się już do niczego, poza przekonywaniem innych o tym, że jest wybitny.

DZIENNIKARZ – człowiek żyjący z przekręcania wszystkiego, co usłyszy.

DZIEWICTWO – największy skarb każdej kobiety. Jedyny mankament tego skarbu to fakt, że klucz od niego posiada każdy mężczyzna.

DZIWKA – kobieta uważająca, że nie wszyscy mężczyźni przypominają senatorów.

DZWONNICA – stacja przekątnikowa małej mocy.

EGZEKUTYWA – dawniej kilka osób siedzących pod portretem Lenina i decydujących o wszystkim. Obecnie, portret zastąpił krzyż, a decyzje – pobożne życzenia.

EGZORCYZMY – straszenie kropidłem duchów minionej epoki w lokalach użyteczności publicznej.

EKONOMIA – nauka wyjaśniająca, dlaczego wszystkie nasze działania gospodarcze są chybione.

EKSMISJA – wygaśnięcie umowy najmu spowodowane polityką czynszową państwa.

EKSPERT – facet doradzający rządowi jak przyspieszyć spiętrzenie wszystkiego.

EKSPONAT – coś do oglądania. Na przykład Polska w Europie.

EKSTRADYCJA – powrót do kraju, pozwalający zaoszczędzić na bilecie.

ELEGANCJA – dawniej frak. Obecnie nieogolona broda, albo opinająca brzuch dwurzędówka.

ELEKCJA – wybór prezydenta na zasadzie mniejszego zła. Jeśli wierzyć kampaniom wyborczym, w ostatnich wyborach prezydenckich w pierwszej turze odpadł facet chory na śpiączkę, a do drugiej tury przeszedł handlujący kokainą szpicel i awanturujący się przyglup.

ELEKTRYK – nie mylić z elektem. Człowiek, który oświecił Belweder.



1	2	3	4	5	6	7	8	
	9							
10					11	12		13
14				15				
16				17			18	19
			20			21		
22	23					24		
				25				
26						27		

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) ptak mieszkający w budkach, 6) ryba naszych akwenów, 9) w parze z Cyrylem, 10) klub sportowy z Łap lub Szczecina, 11) nad literą „i”, 14) poręczenie na wekslu, 15) półwysep z Jałtą, 16) cios, 17) spin, 18) słynny kurort belgijski, 20) kawałek prostego grubego drutu, 21) wstrząs, 22) obóz jeniecki w czasie II wojny światowej, 24) utwór Chateaubrianda, 25) interesuje kolarza po zakończeniu etapu, 26) leśniczówka K.I. Gałczyńskiego, 27) droga bita, gościniec.

PIONOWO: 2) knowanie, 3) symbol natchnienia poetyckiego, 4) wyspa kolorowa, 5) deresz, siwek, 6) wymówka, 7) duch podziemia, opiekun kopalni i skarbow, 8) znak Zodiaku, 10) sprawca porwania pięknej Heleny, 12) rodzaj druku wykonanego techniką wkłętą, 13) konopie manilijskie, 15) gra z kulami i słupkami, 17) rozbija się o izbicę, 18) wierzchni strój, 19) eodak, 20) owoc, wynik, 21) samochód ciężarowy naszej produkcji, 23) wymarły przodek bydła domowego, 24) doniosły czyn. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu 7 dni od daty ukazania się tygodnika na adres redakcji: 18-400 Łomża, Al. Legionów 7.

**NAGRODY:
500.000 zł
oraz 10 książek**

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 38

POZIOMO: skra, obora, Trent, Asan, etat, stępa, palant, kar, barka, napór, Spa, Ażajew, kapar, jura, Aram, kadet, radar, nota.

PIONOWO: ystep, krtań, „Real”, antaba, bat, osęka, Rapa, Amara, stróż, napar, kran, „Oskar”, napad, берет, para, judo, wata, ama.

Nagrody wylosowali: STANISŁAW BOKINIEC z Burzyna 500 000 zł oraz książki: JANINA BIELAWSKA z Piątnicy, IRENA CHELSKA z Zambrowa, WACŁAW DMOCHOWSKI z Kulesz Kościelnych, MAŁGORZATA GRABOWSKA ze Szczuczyna, REGINA JAŻWIŃSKA z Brzeziny, DANUTA KRASOWSKA z Łap, LUCYNA KULESZA z Złotego Jabłka, ANDRZEJ OLENDER z Łomży, JOLANTA PAWŁOWSKA ze Szczepankowa i BOŻENA RYTEL z Burzyna.

Pani BEATA GRABOWSKA, naczelnik UP-T w Burzynie, w którym zdobywca głównej nagrody nabył „Kontakty”, otrzyma premię w wysokości 100 tys. złotych.

Serdecznie gratulujemy. Po odbiór nagród pieniężnych zapraszamy do redakcji, książki wysyłamy pocztą.

100.000 ZŁ DLA SPRZEDAWCY „KONTAKTÓW”

Uwaga Czytelnicy! Przy przysyłaniu rozwiązań krzyżówek prosimy o podanie numeru kiosku, sklepu bądź innego punktu, w którym został nabyty egzemplarz „Kontaktów”. Sprzedawca, który miał tak szczęśliwą rękę, że jego klient, a nasz czytelnik wylosował główną nagrodę, otrzyma premię w wysokości 100 tys. zł.